SPURT | Dziś 12 stron. | HANDEL

Nr. 304. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Sobota 7 grudnia 1929 r. Rok I

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. | Cena 25 groszy | Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155—

RZĄD OBALONY

Sejm uchwalił votum nieufności dla gabinetu dr. Switalskiego większością 246 głosów przeciwko 120

Dziś gabinet złoży prośbę o dymisję p. Prezydentowi Rzplitej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie sejmu oczekiwane było z niewykłem naprężeniem. Zarządzenia ochronne na terytorjum, okalają cem gmach sejmu, zostały utrzymane.

Po godzinie 12 otworzył posiedzenie sejmu wicemarszałek Czetwertyński. Na ławach rządowych zajęli miejsca premjer Świtalski, ministrowie: Car, Kwiatkowski, Składkowski, Staniewicz i Niezabytowski, pozatem płk. Beck, dyr. departamentu Stamirowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Kawecki oraz nieodłączny sekretarz min. Matuszewskiego por. Zaćwilichowski.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos prezes klubu B. B płk. Sławek, który oświadczył:

Oświadczenie klubu B. B.

„Klub B. B. W. R. na posiedzeniu w dniu 30 października powziął uchwałę, upoważniającą prezydjum do zgłoszenia wniosku o votum nieufności dla marszałka sejmu p. Ignacego Daszyńskiego, ponieważ argumenty jego o nieotwarciu posiedzenia podyktowane były niezrozumiałą i niczem nieuzasadnioną obawą przed szpalerem oficerów, witających swego wodza i miały tendencję demagogiczną oraz zmierzającą do siania w społeczeństwie niczem nieumotywowanego niepokoju i zamętu; ponieważ fałszywe, niezgodne z prawdą przedstawienie przez pana marszałka Daszyńskiego zajść miało miejsce i w następnych jego enuncjacjach, klub poselski B. B. postanowił dojść do ustalenia istotnego przebiegu zdarzeń w dniu 30 października r. bież. przez wybór w tym celu komisji sejmowej. Wniosek nagły o wyłonienie takiej komisji klub B. B. zgłosił w dniu wczorajszym.

Klub odracza zgłoszenie wniosku o votum nieufności dla p marszałka Daszyńskiego do czasu ukończenia przez wzmiankowaną komisję jej dochodzeń.

Z tych względów prosimy zmianę porządku dziennego na podstawie art. 20 regulaminu i postawienie na punkcie 1-ym porządku dziennego naszego wniosku o wyłonienie specjalnej komisji.

Z tych względów, a także wskutek niemożliwości dla klubu B. B. podtrzymywania wniosku komunistów — w głosowaniu dzisiejszem nad wnioskiem o votum nieufności dla marszałka sejmu udziału nie weźmiemy“.

Wniosek B. B. odrzucony

Wniosek płk. Sławka o zmianie porządku dziennego

ZOSTAŁ ODRZUCONY,

wobec czego wicemarszałek Czetwertyński poddał pod głosowanie wniosek komunistycznej frakcji w sprawie votum nieufności dla marszałka sejmu.

Przed głosowaniem

POSŁOWIE B. B. OPUŚCILI SALĘ,

co spotkało się z oklaskami na ławach opozycji.

Zaufanie dla marszałka sejmu

Wicemarszałek Czetwertyński przypomniał, że dyskusja nad takim wnioskiem jest niedopuszczalna, poczem wniosek poddał pod głosowanie.

WNIOSEK ODRZUCONO.

Głosowanie odbyło się przez powstanie. Wicemarszałek Czetwertyński zarządził pięciominutową przerwę celem zawiadomienia marsz. Daszyńskiego o wyniku głosowania.

Po tej przerwie marsz. Daszyński, witany długotrwałemi oklaskami, objął przewodnictwo izby.

Posłowie B. B. wrócili na salę obrad.

Przystąpiono do punktu 2-go t. j. jak zapowiadaliśmy wniosku w sprawie

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Przemówienie min. Matuszewskiego

Na trybunę wszedł min. skarbu P. MATUSZEWSKI, który m. in. powiedział co następuje:

Votum nieufności, nad którem panowie mają dzisiaj głosować, oparte jest na dyskusji budżetowej. W dyskusji poruszono momenty natury politycznej i gospodarczej, które wymagają odpowiedzi. Jednem z najwybitniejszych wczorajszych przemówień była mowa pana prezesa Dąbskiego, który porównywując ten preliminał z poprzednim, przeoczył to że obecnie w każdym paragrafie jest już zawarty dodatek 15-procentowy dla urzędników,

9 25

niezależnie od nadwyżek kasowych“.

Następnie pan minister skarbu w sposób rzeczowy odpiera wszelkie zarzuty, stawiane podczas dyskusji w dniu wczorajszym.

Pan minister Matuszewski wzbudził na sali podziw dla swego świetnego opanowania, doskonałego orjentowania się w sytuacji i t. zw. „zwischenrufach“, odpowiadając na przeciwki niezwykle dowcipnie.

W czasie mowy min. Matuszewskiego oklaski zdobyło następujące powiedzenie pod adresem pos. Rybarskiego.

Taki absurd, jaki istniał przez długi czas, że emeryci od swych uposażeń płacili składki emerytalne, przestał istnieć dopiero po maju 1926 r.

Prof. Rybarski twierdzi, że takie raźniejsze stosunki ekonomiczne go braku płynności, jak dzisiaj, jeszcze nigdy nie było. W tem zdaniu mieści się zarzut, jakoby tebyły gorsze, niż w roku 1925.

GŁOS NA PRAWICY: — Są mo że lepsze?

MIN. MATUSZEWSKI: — Więc pytam, czy są lepsze czy gorsze. Jeżeli teraźniejsze stosunki są gorsze, to jestem gotów przyjąć plan sanacyjny p. Zdziechowskiego, a więc wprowadzić podatek od zbytku, od mąki, od przyrządów do oświetlenia, podwyższyć opłatę stemplową od podań i dokumentów, zmniejszyć pensje urzędnicze itd. Albo jest lepiej, albo jest gorzej. Jeżeli jest gorzej, to przyjmę ten plan.

POS. STROŃSKI: — Mybyśmy chcieli, ale z p. Zdziechowskim razem.

MIN. MATUSZEWSKI: — Gdy panowie wrócą do rządów, to wrócicie i z tym planem i z p. Zdziechowskim.

Dalej min. Matuszewski mówił, iż stopa dyskontowa Banku Polskiego w r. 1925 wynosiła 25 proc. a dziś 8 i pół. Stopa rynkowa wynosiła wówczas 30 do 40 proc., dziś najwyżej 19.

POS. STROŃSKI: — Ale w kraju 30 proc.; to nie jest stopa, tylko noga.

MIN. MATUSZEWSKI: — Ale pan źle na niej stoi, panie profesorze.

POS. STROŃSKI: — Pan na niej upadnie.

MIN. MATUSZEWSKI: — Nie mam nic przeciwko temu.

Następnie przemawiał poseł Kosydarski z B. B., poczem zabrał głos poseł Pączek z frakcji rewolucyjnej.

Po przemówieniu posła Rybarskiego, który polemizował z min. Matuszewskim, marszałak odroczył posiedzenie do g. 4, zapowiadając, że pierwszy do głosu zapisany jest p. prezes rady ministrów.

Po przerwie rozpoczęła się

Mowa premiera Switalskiego

Dr. Świtalski: Zaznaczyłem wczoraj, że wniosek o nieufności dla tego rządu, jest stawiany jakoby dla likwidacji pomajowego systemu. Wynika z tego, że pragniecie panowie rządów sejmowych. Uważam wniosek panów zarówno **za lekkomyślny, jak i niepraktyczny.** Jeśli pojmujecie parlamentaryzm tak, że można rachować tylko arytmetycznie większość w izbie, to pogrążacie parlamentaryzm jeszcze bardziej i **musicie doznać klęski.** Parlament ma nietylko prawo obalać gabinety, lecz i obowiązek bv ten, kto go obalił brał ciężar na siebie. Z wczorajszych przemówień przekonałem się, że nawet w krytyce jesteście panowie rozbieżni.

Skoro panowie w miejsce tego co obalacie nie możecie wytworzyć nic innego, to czynicie to lekkomyślnie, to musi się na panach zemścić, tembardziej, że poza wami zostałaby ta **siła, którą reprezentuje marsz. Piłsudski** i nad którą nie moglibyście przejść do porządku dziennego. Za cel stawiacie sobie rząd zdolny do współpracy **z sejmem, mnożąc konflikty,** celu tego nie osiągniecie. **Klucz sytuacji leży w rękach panów.** Jeśli sądzicie, że wystarczy posiadać arytmetyczną większość, by każdy rząd obalać bez stworzenia innego, to rząd taki musiałby powrócić do systemu jednania sobie różnych grup. Tak wygląda likwidacja obecnego systemu.

Panowie w okresie, poprzedzającym tę sesję, nadużyliście w niepraktykowany sposób uwagi NIK., drukowanej jako rękopis, przeinaczyliście ją na zarzut, że **rząd marszałka Piłsudskiego i p. Bartla był rządem nadużyć finansowych.**

Drugim przykładem jest uogólnianie zarzutów przeciw oso

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Wkrótce w Łodzi
„Przygoda jednej nocy“

Wkrótce w Łodzi
„Przygoda jednej nocy“

ZNAJOMOŚĆ SYTUACJI GOSPODARCZEJ i nieumiejętność wyciągania z niej wniosków

Jeżeli pragniemy poddać analizie krytycznej expose p. min. Matuszewskiego, to nie wolno nam przedewszystkiem nie podkreślić jednego momentu dodatniego, jaki w tem expose spostrzegamy. To podkreślenie czynimy nie tylko w imię lojalności, lecz również i dlatego, że akcentując ów moment dodatni przemówienia, pragniemy równocześnie oprzeć na nim niektóre spostrzeżenia i nawet zastrzeżenia odnośnie do wywodów p. Matuszewskiego.

TYM MOMENTEM DODATNIM I TO WYSOCE DODATNIM EXPOSE JEST CAŁKIEM RZECZOWE UJĘCIE ZAGADNIEŃ NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO I ICH OŚWIETLENIE, UTRZYMANE NIE W TONIE POLEMICZNYM, a często demagogicznym, jaki znamionuje przeważnie tego rodzaju ekspozycje zamierzeń ministrów (bądź co bądź obrońców swych projektów, a nie ich suchych wykładowców) — lecz oświetlenie może nawet zbyt rzeczowe, bo miejscami aż tchnące teorją. Oczywista, iż w niektórych przesłankach, zwłaszcza natury politycznej jest p. Matuszewski członkiem rządu i stając się politykiem, przestaje być rzeczowym ekonomistą.

Ta właśnie teoretyczność, a w każdym razie rzeczowość przemówienia p. Matuszewskiego jest jego dodatnią stroną; pozwala ona również na krytykę rzeczową.

Z dobrą wiarą nie bez dobrych wiadomości analizuje p. minister przedewszystkiem dzisiejszy stan gospodarczy kraju. Słowo „kryzys" pada z ust ministra niejednokrotnie. Zdaje się jednak, że nie przenika ono zbyt głęboko do jego rozważań już nie dotyczących tego co jest, lecz tego co będzie. Nie zatajając bowiem całego zła sytuacji, lecz wyraźnie nie biorąc go do serca, (jakgdyby wystarczało ustalenie trzech zjawisk, cechujących kryzys aby już nad nim przejść do porządku dziennego), mówi p. minister o ciasnocie pieniężnej i o kryzysie cen na rynku zbożowym, by wreszcie w tych słowach określić trzecie zjawisko kryzysu:

„sposób reagowania społeczeństwa na trudności wywołane przez ciasnotę pieniężną i spadek cen płodów rolnych.

Pragnę skonstatować, że organizm gospodarczy polski wykazał w obliczu tegorocznych poważnych trudności znaczną odporność.

Zrównoważenie bilansu handlowego, przedewszystkiem w drodze podniesienia wywozu, — nieosłabnięcie tempa oszczędności, utrzymanie się wkładów bankowych na poziomie wyższym od stanu poprzedniego, BRAK WZROSTU BEZROBOCIA, — SĄ TO ZJAWISKA, KTÓRYCH ZESPOŁEM MAŁO KTÓRE PAŃSTWO EUROPEJSKIE POCHWALIĆ SIĘ MOŻE.

Stąd oczywista prosta droga do radosnych wniosków.

Główną, decydującą bodaj cechą odmiennego przeżywania kryzysu obecnego w stosunku do kryzysów minionych jest wzrost zaufania w stałość i siłę państwt polskiego. To właśnie zaufanie wywołała, iż mimo gwałtownych fluktuacji na rynku pieniężnym świata — ilość kapitałów zagranicznych ulokowanych w kredycie krótkoterminowym — nie poczęła uciekać, mimo, iż wabiły ją częstokroć korzystne perspektywy starych klijentów. To zaufanie sprawiło, że wewnętrznie społeczeństwo nie uległo depresji, ale umiało wzmóc swoje wysiłki, walczyć z trudnościami i przezwyciężać je — nie zaś jak kiedyś — narzekać tylko i brakiem wiary we własne siły pogłębiać własne trudności.

To też mimo, iż sytuacja jest SUBJEKTYWNIE CIĘŻKA, MIMO, IŻ TERAZ WŁAŚNIE NAJBOLEŚNIEJ MOŻE ODCZUWAMY TRUDNOŚCI JUŻ W ZNACZNEJ MIERZE PRZEZWYCIĘŻONE — TO JEDNAK OBJEKTYWNIE STWIERDZIĆ NALEŻY, IŻ ISTNIEJĄ WSZELKIE DANE, ŻE SYTUACJA JUŻ ZMIERZA KU POPRAWIE, i przypuszczać wolno, iż rok przyszły będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu.

Przytoczone przez nas słowa p. Matuszewskiego należą do kategorji wywodów politycznych. Nie można wymagać od ministra, by mówił cały czas jak profesor ekonomji, nie można jednak od niego również wymagać, by wtedy, gdy przemawia przez niego obrońca regime'u, który i on stwarza, mówił nadal rzeczowo i teoretycznie.

Uwagę w tej mierze poczyniliśmy już na wstępie i wolnoby nam było poniechać wszelkiej krytyki tego ustępu mowy p. Matuszewskiego. Chcemy jednak jako pismo łódzkie dać upust rozgoryczeniu, jakie nas ogarnia, gdy się słyszy z ust ministra, że MAMY W POLSCE BRAK WZROSTU BEZROBOCIA.

Pan Matuszewski z całą słusznością podkreślił na początku swej mowy, że

„nie sposób ani uzasadnić, ani ocenić krytycznie preliminarza, jeśli nie rozpatrywać go na tle szerszem, na tle ogólnej sytuacji gospodarczej i prawdopodobnego jej rozwoju. Zarówno optymizm, jak i pesymizm narzucany przez położenie dzisiejsze jednej klasy, jednej warstwy, jednego powiatu, czy pojedyńczego folwarku — nie może służyć za słuszną podstawę do planowania, ani do sądu o planach przyszłej gospodarki.

Jeśli, pamiętając i uznając tę uwagę, zabieramy głos i przypominamy w tej chwili p. ministrowi o coraz bardziej rozwijającem się bezrobociu w Łodzi, to czynimy to właśnie w tem przekonaniu, że nie reprezentujemy jednej klasy, jednej warstwy, jednego powiatu, ani jednego folwarku, LECZ DLATEGO, ŻE OBECNY STAN ZATRUDNIENIA, A RACZEJ NIE ZATRUDNIENIA W ŁODZI JEST GROŹNYM PROTESTEM POTĘŻNEGO DZIAŁU PRZEMYSŁU KRAJOWEGO przeciwko temu nierzeczowemu, bo politycznemu optymizmowi ministra.

O reformie podatkowej wyraża się p. minister w słowach bardzo przyjaznych. Rozumie i widzi jej potrzebę, ale znów z punktu widzenia politycznego, dlatego, że „musimy być silni", przytacza b. jedostronne słowa posła Rybarskiego o podatnictwie w dawnej Polsce i choć nie twierdzi, jak poseł Rybarski — „podatki, podatki, podatki", lecz uważa, że trzeba być ostrożnym z reformą podatków. Nowelizację ustawy o podatku obrotowym uważa p. minister za maksimum ulg. O tem, że nowela podatkowa jest w najważniejszej swej części niejasna, a mianowicie jej artykuł dziewiąty jest jedynie ramowem ujęciem nowych wysokich świadczeń od przywozu— o tem pisaliśmy już kilkakrotnie.

Odnośnie do reformy podatkowej stawia p. Matuszewski ponekąd zarzut pismom, że propagują myśl reformy jako „panaceum zbawienne na wszelkie utrapienia dnia". Wolno prasie szukać takiego panaceum — świadczy to o bardzo ciężkiem położeniu chorego organizmu gospodarczego kraju — i WOLNO SPOŁECZEŃSTWU, A PRZEDEWSZYSTKIEM KUPIECTWU I SFEROM PRZEMYSŁOWYM SPODZIEWAĆ SIĘ OD RZĄDU CHOĆBY LEKKIEGO LEKU NA ZAGOJENIE RAN. Nowelizacja ustawy o podatku obrotowym, według słów ministra skarbu, najwyższy stopień ulg podatkowych, tym lekiem nie będzie. Nowelizacja wprowadzona w projekcie rządowym w życie będzie raczej nowym ciężarem.

O tej nowelizacji, a ściśle mówiąc o wspomnianym artykule 9 ustawy, zapomina p. minister, mówiąc o zmniejszeniu wpływu z cel. Podatek wyrównawczy jest zamaskowanem cłem i przyniesie duże wpływy, choć w innej notowane rubryce.

Na końcu wreszcie godzi się poruszyć początkowy ustęp mowy p. ministra o upłynnieniu naszego rynku. Nastąpiło ono skutkiem osłabienia tempa inwestycji, skutkiem pewnego ujawnienia się wolnych kapitałów obrotowych. Dalej mówi p. minister:

„rozumie się, że korzystać z tego upłynnienia, osiągać łatwiej niż w roku poprzednim środki obrotowe mogą tylko te warsztaty i przedsiębiorstwa, które stoją na mocnych podstawach. Przystosowanie do warunków nastąpiło w porę i dlatego skurczenie rynku konsumcyjnego nie było tak gwałtowne, ani tak głębokie, aby zachwiać temi warsztatami pracy, które na zaspokojenie normalnych, istotnych potrzeb tego rynku były nastawione. Przeciwnie — wskutek pewnego ustabilizowania zapotrzebowania na kapitały obrotowe, które to zapotrzebowanie przedtem rosło w czasie konjunktury, rosło w tempie odpowiadającem tempu rozbudowy, przyrostowi nowych warsztatów — wszystkie te gałęzie wytwórczości, które już były uruchomione — pracować mogły w normalniejszych warunkach finansowych, niż uprzednio.

Zbliżamy się do warunków kredytowych Europy. Niestety, zbliżamy się jedynie w dziedzinie stopy procentowej, nie zaś pod względem rentowności przedsiębiorstw i ich jako takiej pewności egzystencji. Coraz mniej jest bowiem firm kredytowo zdolnych i stojących na mocnych podstawach. Coraz mniej dlatego, że konsumcja zmniejsza się stale, a świadczenia fiskalne są stale na tym samym poziomie. Coraz więcej tedy przedsiębiorstw staje się temi warsztatami pracy, „które na zaspokojenie istotnych potrzeb tego (konsumcyjnego) rynku są nastawione. Materjał na ubranie stał się już luksusem dla zbiedzonego rolnika.

Poza temi spostrzeżeniami natury gospodarczej expose zawiera — jak dwukrotnie wspominaliśmy — dość dużo materjału politycznego i nawet społecznego. Szczupłość miejsca nie pozwala na analizę tych ustępów przemówienia p. ministra. Gdy się jednak czyta o patrjotyzmie naszej magistratury i o świadomem poświęcaniu się źle płatnych urzędników dla szczytnych ideałów państwowych — nie można nie wspomnieć o masowem przechodzeniu naszych sędziów do adwokatury i o biedzie urzędnika państwowego, który dlatego jest może owym idealistą, że niestety ma najczęściej rodzinę i dom, wobec kryzysu w przemyśle i handlu coraz trudniej mu znaleźć zajęcie prywatne.

Expose p. ministra Matuszewskiego — rzeczowe pod względem gospodarczym — nie wnosi nic pocieszającego, prócz świadomości, że rząd wie, co się w kraju dzieje. Tem gorzej, że wiedząc, nic prawie dla naprawy stosunków nie czyni.

Sam budżet, którego omówienie nie było naszym celem, jest naturalnie równie przesiąknięty optymizmem i tem NOLI ME TANGERE, co i wstęp do budżetu — ocena sytuacji dzisiejszej.

Testament Clemenceau

Co zabrał ze sobą do grobu „Stary Tygrys"

PARYŻ, 6 grudnia (Tel. własny „Głosu Porannego").

Dziennik „Illustration" opublikował część testamentu Clemenceau, dotyczącą pogrzebu. Brzmi ona:

„Paryż, 28 marca 1929. To jest mój testament. Chcę być pochowany w majątku le Colombier obok mego ojca. Moje zwłoki mają być przetransportowane z miejsca zgonu na miejsce pogrzebu bez żadnego konduktu i bez żadnej innej ceremonji. Żadnej manifestacji, żadnych zaproszeń, żadnej uroczystości. Dokoła mojego grobu nic prócz żelaznych sztachet bez nazwiska, jak u mego ojca. Do mojej trumny ma być włożona laska z czasów mojego dzieciństwa i mała w kozią skórę oprawiona skrzyneczka, znajdująca się w lewym kącie górnej półki lustrzanej szafy. W tej skrzyneczce należy pozostawić małą książkę, którą tam własnoręcznie włożyła moja kochana matka. Wreszcie należy włożyć do trumny dwie wiązanki zwiędłych kwiatów, znajdujące się na kominku w mojm gabinecie. Mniejszą wiązankę należy wetknąć do szklanki od granatu, zawierającej większy bukiet, i wszystko położyć u mego boku. Mianuję mojego kochanego przyjaciela, Mikołaja Pietrego, wykonawcą testamentu i dodaję mu adwokata Kournina i mojego syna Michała do pomocy. Dziękuję wam wszystkim za kłopoty, jakie wam to sprawi.

Clemenceau".

Mała skrzyneczka, o której mówi Clemenceau, została mu w młodości podarowana przez matkę. Następnie pudełeczko to odebrała i dawała mu je rok rocznie na urodziny, napełnione drobnemi sumami lub prezentem. Jednym z takich prezentów było wydanie „Wesela Figara" z r. 1828. To jest właśnie ta książeczka, która według ostatniej woli Clemenceau pozostała w pudełku. Kwiaty otrzymał Clemenceau na kilka dni przed ostatnią niemiecką ofenzywą w lipcu 1918 roku przy inspekcji frontu w Szampanji. Wręczył mu je pewien podoficer, który należał do załogi pierwszej linji okopów. Linja ta, według taktyki Petaina była słabo obsadzona i miała być oddana przy pierwszym nieprzyjacielskim ataku. Gdy Clemenceau wręczono te kwiaty, rzekł on głosem, zdławionym przez łzy: „Moje kochane dzieci, te kwiaty zabiorę ze sobą do grobu". Stary tygrys dotrzymał danego przyrzeczenia.

Rząd obalony przez sejm

(Ciąg dalszy. Początek na str. 1-ej)

bom, które w wielkiej administracji mogły się okazać nieodpowiednimi. **W każdym aparacie państwowym mogą się znaleźć parszywe owce.** Jestem przekonany, że stan moralny dzisiejszych urzędników jest o wiele lepszy.

Używacie panowie argumentu, **czyniąc z pobytu marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu symbol sprzedania się warstwom posiadającym.** Nie jesteśmy na usługach żadnych interesów, ale musimy liczyć się z potrzebą współdziałania pewnych czynników. Zarzucaliście dalej **pogwałcenie wolności słowa.** Nie będę przytaczał tu artykułów, podających wiadomości w sposób, który nie mygłby być tolerowany w żadnem państwie. **Konfiskowaliśmy i będziemy konfiskowali wiadomości o zabiciu gen. Zagórskiego** gdyż fakt ten jest nieprawdziwy i z chwilą, gdy pomawia się o to czynniki rządowe, jak to zrobił p. Rybarski, korzystający z wolności słowa na tej trybunie, to tolerowanie takiej wolności słowa byłoby doprowadzeniem do takiego stanu psychozy, w jakim był sejm wtedy, gdy wolno było obrzucać naczelnika państwa wszelkiemi inwektywami **(w tem miejscu p. Rybarski przerywa słowami:** Niech pan zażąda wydania mnie sądowi w sprawie zabójstwa Zagórskiego. Świadkowie zeznawać będą pod przysięgą. Nie chronię się za nietykalność poselską). Skoro symbol państwa można było obrzucać oszczerstwami, to potem nie dziw, że najwyższy dostojnik zginął od kuli. Kto w zaraniu niepodległości miał takie tragiczne wypadki, ten musi uznać konieczność położenia kresu rozwydrzeniu słowa.

PREMJER ŚWITALSKI: — Powołują się również panowie na głosy obcych czynników, które miały nietaktownie wtrącać się w nasze stosunki wewnętrzne. Chciałbym najuprzejmiej tym panom powiedzieć, by tego nie robili i to również w interesie panów.

POS. POLAKIEWICZ: — Sam pan marszałek sejmu wciągał obce czynniki.

MARSZ. DASZYŃSKI: — Proszę nie wciągać do dyskusji marszałka, bo ja nie mogę się bronić. Proszę przestrzegać dobre obyczaje.

POS. POLAKIEWICZ: — Niech pan marszałek także przestrzega dobre obyczaje.

Wrzawa. GŁOSY: — Niech Daszyński nie sprowadza bojówek. Marszałek bez taktu.

MARSZAŁEK: — Proszę nie wprowadzać tego do uroczystego posiedzenia sejmu, kiedy przemawia rząd, — nikczemności policyjnych raportów.

(Oklaski na lewicy. Wrzawa na ławach B. B.).

POS. POLAKIEWICZ: — To jest marszałek! To jest wstyd. Niech pan pisze do Loquina.

Niewątpliwie jest bardzo wiele bolączek życia, które w Polsce wymagają załatwienia, jak np. kwestja mieszkaniowa, urzędników, budowy szkół i t. p., ale z tych nie uczyniliście panowie swojej broni, nie z dobrego serca, lecz dlatego że nie umieliście wskazać na środki usunięcia ich. Z satysfakcją przyjąłem oświadczenie niektórych panów, że **rewizję konstytucji uważają za konieczną.** To różni się od tonu panów przy pierwszej debacie konstytucyjnej.

Ideę poprawy ustroju chcecie spaczyć faktami. Tego panowie nie zdołacie zrobić (oklaski na ławach B. B.).

Mowa min. Kwiatkowskiego

Następnie zabrał głos p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który powiedział m. in. co następuje:

W dyskusji budżetowej, z postawionego w konsekwencji wniosku ma wynikać, że na każdym odcinku naszego życia zbiorowego jest **nietylko źle, ale wprost katastrofalnie i że jedynem lekarstwem na te wszystkie niedomagania jest ustąpienie rządu, a raczej systemu pomajowego.** Ponieważ istnieją dotychczas tylko dwie możliwości: **system przedmajowy i system pomajowy,** wynika z tego, że sejm chce zaaplikować państwu na wszystkie najczarniej odmalowane bolączki system rządzenia przedmajowego.

W grudniu 1925 roku było bezrobotnych przeszło 300.000, to samo w styczniu 1925, w styczniu 1927 było 213 tys. bezrobotnych, w styczniu 1928 roku 178 tysięcy, w styczniu 1929 — 171 tysięcy.

Myśmy szli drogą rozwoju produkcji, która w niektórych gałęziach w porównaniu z rokiem 1925 nawet się podwoiła Myśmy szli świadomie tą drogą wytwarzania popytu na pracę robotnikaa

Min. Kwiatkowski: — Pos Rybarski chce użyć do porównania cyfry oszczędności na głowę.

Pos. Rybarski: — Nietylko. Sumę oszczędności ogólnej.

Min. Kwiatkowski: — Ta suma ma być mała. a budżet w stosunku do niej duży. Otóż bardzo żałuję że ta cenna myśl nie przyszła p. prezesowi do głowy w 1925 roku albo wcześniej. (Oklaski).

W okresie trzech lat ustabilizowaliśmy walutę i zrównoważyliśmy budżet, nadaliśmy kierunek najważniejszym inwestycjom, do bieżących zagadnień gospodarczych ustosunkowaliśmy się pozytywnie, od parlamentu jednak nie otrzymaliśmy ani jednej myśli twórczej.

Osiągnęliśmy to wszystko, dzięki autorytetowi marsz. Piłsudskiego. Nie bylibyśmy tego wszystkiego dokonali, gdybyśmy zamiast pracować, targowali się z posłami. **Możecie panowie głosować nad swojemi wnioskami, jak chcecie.** My, jako stosunek do zagadnienia państwowego, jako program i jako organizacja, **niezależnie od waszych papierowych uchwał pozostaniemy!**

(Oklaski. Wrzawa na lewicy i głosy: **„a przysięga na konstytucję?“)**

Panowie nie zrozumieliście: my jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program i jako organizacja, niezależnie od waszych papierowych uchwał pozostaniemy i zaważymy na losach państwa tak decydująco, **że system przedmajowy darcia sukna państwowego na wszystkie strony nie ośmieli się wrócić do tej izby** (Oklaski).

Przemówienie min. Cara

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości Car, który m. in. powiedział:

Z oświadczenia posła Rybarskiego można wnosić, że znane mu są czynniki, które ponoszą ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ZAGINIĘCIE GEN. ZAGÓRSKIEGO. Zarazem oświadczył on, że gotów jest stanąć przed sądem i, że nie będzie zasłaniał się nietykalnością poselską. Ta gorliwość zrzeczenia się nietykalności była czczym gestem, pozbawionym realnego znaczenia, gdyż każdy obywatel, który posiada wiadomości, mogące wyjaśnić sprawę ma otwartą drogę do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie, aby JUTRO DO 12 W POŁUDNIE PRZYJĄŁ OD NIEGO PROTUKULARNE ZEZNANIE, NADMIENIAM, ŻE GDYBY OŚWIADCZENIE OKAZAŁO SIĘ GOŁOSŁOWNE, WYCIĄGNĘ KONSEKWENCJE PRAWEM PRZEPISANE.

Min. Składkowski na trybunie

Gdy min. Składkowski wstępował na trybunę, rozległy się hałasy na ławach komunistów, na co w odpowiedzi rozległy się huczne oklaski z ław B. B.

GŁOSY KOMUNISTÓW:—Strzelanie do posłów.

MIN. SKŁADKOWSKI: — Studjowałem stenogram przemówień wczorajszych; rzecz charakterystyczna, przemówienia te w porównaniu z owemi, które słyszałem w ciągu trzech lat, od kiedy mam zaszczyt cieszyć się zaufaniem izby... (wesołość i oklaski na ławach B. B. Wrzawa).

MARSZ. DASZYŃSKI: — Dobry dowcip zawsze należy uszanować.

MIN. SKŁADKOWSKI: — ...były znacznie łagodniejsze.

Przechodząc do konfiskat min. Składkowski mówi:

— Konfiskowano rzeczy, które występowały pod tytułem „biuletynów“. Powiedziano tam gowcipnie, że robione to jest w „miejscu postoju“. Wiemy, kto to rozprzestrzenia. P. pos. Dzięgielewski przywiózł 100 takich biuletynów, a więc czyniło to stronnictwo, które powiada, że używa tylko rzeczy legalnych dla walki o dobro państwa. (Oklaski na ławach B. B.).

POS. PUŻAK (PPS.): — Skąd pan wie, że nasze stronnictwo to wydaje?

GŁOS: — Nie chcę mówić o 6 miljonach funduszu dyspozycyjnego.

MIN. SKŁADKOWSKI: — Nie mówiłem o tem, kto to pisał, p. poseł o tem zaczyna mówić.

Następnie przechodząc do skarg pos. Róga o tem, że wszędzie są komisarze rządowi, minister mówi m. in.:

— Wójta z Choczni mam za całkiem uczciwego i zgóry zaznaczam, że niema ani cienia podejrzennia, aby ten wójt jakąkolwiek rzecz brał dla siebie, tylko dla gminy. Pragnę różnić się od tych, którzy tu na sali mówią o przekroczeniach budżetowych, a na małych wiecach mówią o złodziejstwie.

GŁOS NA LEWICY: — 8 miljonów.

MIN. SKŁADKOWSKI: — Moje stare spodnie nie kosztują 8 miljonów. Pozatem nie mam nic.

MIN. SKŁADKOWSKI: — P. poseł Krzciuk z Piasta podburzał chłopów do rzucania się na policjantów, jako najgorszych wrogów chłopstwa.

GŁOS Z CENTRUM: — To kłamstwo. Wszystko przekręca pan minister. (Wrzawa.)

MIN. SKŁADKOWSKI: — Ja chcę tu mówić uspokajająco, a panowie ciągle podniecają się.

MARSZ. DASZYŃSKI: — Najbardziej podniecone są partje centrowe.

Następnie min. Składkowski wspomniał o sprawie pos. Kurowskiego. — Pan ten był mocno pijany i zapytany kim jest, odmówił odpowiedzi.

POS. KOSMOWSKA: — To przemówienie obliczone jest na obniżenie powagi sejmu.

GŁOS: — Zacznijmy od „Oazy“

MARSZ. DASZYŃSKI: — Proszę „Oazy“ nie wprowadzać do dyskusji.

MIN. SKŁADKOWSKI: — Jeżeli te sprawy poruszam, to dlatego, iżeby wykazać jak pijany był ten pan.

Przerwanie dyskusji

Po szeregu przemówień posłów następnie marszałek oznajmił, że zgłoszono wniosek o przerwanie dyskusji. Znaczną większością głosów WNIOSEK ZOSTAŁ UCHWALONY.

Z kolei zabrał głos MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH ZALESKI,

który nawiązał do słów posła Stroińskiego o układzie likwidacyjnym polsko - niemieckim i proponował, żeby dyskusje nad tą sprawą odroczyć aż do chwili, kiedy sama umowa będzie ogłoszona a NASTĄPI, TO JAK SIĘ ZDAJE, NIEBAWEM.

Następnie POSEŁ POLAKIEWICZ złożył oświadczenie skierowane przeciwko marsz. Daszyńskiemu.

Sfałszowany bilet wizytowy

MARSZ. DASZYŃSKI W ODPOWIEDZI OŚWIADCZYŁ: Nie mogę z tego miejsca omówić znaczenia charakteru listu mojego przyjaciela Locquin, nie jest to także miejsce na tłomaczenie się z listu otwartego 48 posłów najstarszego parlamentu świata, do mnie adresowanego. Co do okrzyku posła Zaleskiego — to z gazet dowiaduję się o jakiejś SZTUCZCE KONFIDENCYJNEJ, jakobym ja do jakiegoś robotnika, którego nie znam pisał bilet i wzywał jego i jeszcze drugiego robotnika do mojej kancelarji. Zdaje się, że nawet w jakiemś piśmie była podobizna tego biletu z której poznać odrazu, że to nie moje pismo. W dalszych wywodach marsz. Daszyński odpiera podejrzenia, jakoby organizował bojówki.

POSEŁ POLAKIEWICZ ponownie prosi o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem min. Zaleskiego.

Marszałek twierdzi, że min. Zaleski przemawiał jedyn. do sprostowania faktycznego.

W tej chwili min. Zaleski z miejsca poprosił o głos, marszałek oświadczył jednak, że podczas głosowania nie może nikomu udzielać głosu i oznajmił, że odbędzie się głosowanie nad wnioskami PPS. i innych klubów o votum nieufności dla rządu.

Głosowanie

O godzinie 10 m. 30 ukończono dyskusję nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy ministrowe.

Po wyczerpaniu listy mówców marszałek sejmu przystąpił do odczytania drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do głosowania nad votum nieufności dla rządu.

Sekretarze p. marszałka sejmu zaczęli rozdzielać kartki po między posłów, poczem nastąpiła 5-minutowa przerwa.

Głosowanie nad wnioskiem centrolewu o votum nieufności dla rządu było niespodzianką dla wszystkich, gdyż liczono, że głosowanie odbędzie się dopiero w sobotę, stąd też powstała konsternacja na sali.

Panowało ogromne podniecenie, gdyż wynik głosowania miał ujawnić, jaki jest arytmetyczny stosunek obu części izby.

O godz. 10 m. 37 ogłoszony został wynik głosowania.

Rząd upadł

Za rządem głosowało 120 posłów, przeciwko 246, 4 kartki zostały unieważnione, czyli tem samem

sejm wypowiedział się przeciwko rządowi, który wobec tego w myśl konstytucji zgłosić musi swe ustąpienie.

W chwili przystąpienia do głosowania ministrowie, którzy w komplecie, za wyjątkiem marsz. Piłsudskiego i min. Prystora, zajmowali ławy rządowe, **opuścili salę posiedzeń izby** i nie powrócili podczas odczytywania wyniku głosowania. Po ogłoszeniu wyniku głosowania zerwało się zaledwie kilka oklasków. Sala zdawała się być zaskoczona tym wynikiem.

(Dokończenie na str. 4-e

Rząd obalony przez sejm (Dokończenie)

Demonstracja komunistyczna na sali zmusiła marsz. sejmu do zamknięcia obrad, bez wyznaczenia nowego posiedzenia

wstała wielka wrzawa i na ławach komunistycznych rozległy się okrzyki antypaństwowe. Marszałek przywołał kilku posłów komunistycznych do porządku. W pewnej chwili **jeden z komunistów wyjął z zanadrza czerwony sztandar i począł nim wymachiwać.**

Kilku posłów skoczyło w kierunku komunisty, usiłując wyrwać mu sztandar. Komunista, korzystając z przywileju nietykalności poselskiej, sztandar schował do kieszeni.

Wypadek ten wywołał na sali niesłychany zgiełk. Zerwały się okrzyki: **Hańba!**

Marszałek wykluczył na dwa posiedzenia 3 posłów komunistycznych oraz zarządził **opróżnienie galerji**, poczem zarządził krótką przerwę dla uspokojenia.

Zamknięcie posiedzenia

Po przerwie, wobec tego, że wrzawa nie ustawała i nadal padały różne okrzyki marszałek zamknął posiedzenie, nie wyznaczywszy terminu następnego.

W tym momencie posłowie B. B. stojąc odśpiewali **„Pierwszą Brygadę"**, przyczem wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i przeciw marszałkowi Daszyńskiemu.

Co dalej?

Dosłownie w kilka minut po zamknięciu posiedzenia, gmach sejmu kompletnie opustoszał.

Kiedy odbędzie się następne posiedzenie sejmu nie wiadomo. Prawdopodobnie dziś rząd złoży p. prezydentowi podanie o dymisję. Kiedy ukażą się dekrety p. prezydenta, czy dziś jeszcze, czy jutro, narazie nie wiadomo.

Jak wygląda w stolicy

Na ulicy, w kawiarni, przed sejmem i w sejmie.-- Rozmowa z posłem

Relacja specjalnego wysłannika „Głosu Porannego"

Przeżywamy obecnie okres, w którym oczy całej Polski zwrócone są w kierunku Warszawy.

Stolica nasza ze względu na walkę polityczną, jaka toczy się w tej chwili w sejmie, budzi szczególne zainteresowanie w każdym prawie obywatelu Rzeczypospolitej.

Sprawozdawcy parlamentarni co chwila informują redakcje o nowych szczegółach szermierki słownej i debat nad politycznym i gospodarczym stanem kraju.

W redakcji co chwila rozlegają się dzwonki telefoniczne. To abonenci rzucają pytaniami:

— Co słychać w Warszawie?

Na innem miejscu znajdą czytelnicy „Głosu Porannego" szereg odpowiedzi na to interesujące pytanie. Tutaj chcemy dać tylko kilka obrazków, ilustrujących dzień wczorajszy w naszej stolicy.

Na pierwszy rzut oka Warszawa w niczem się nie zmieniła. Trzeba dopiero zmieszać się z tłumem, by wyczuć, że jest jakoś inaczej niż zwykle.

Wrażliwe ucho dziennikarza co krok chwyta urywki rozmów, wskazujących na to, że jednak umysły większości zajęte są tem co się dzieje przy ul. Wiejskiej.

W kawiarni spotykamy jakąś politykującą jejmość.

— Patrzcie, znowu policjanci chodzą grupami — mówi — pewnie będzie jakaś nowa demonstracja?

— Ale co też pani mówi — odzywa się kelner — to tylko dlatego, by nie napadali na posłów.

— Eh, panie. Nic pan nie wie. Musi być porządek, bo min. Składkowski pojedzie do sejmu — wtrąca się trzecia osoba.

Takie lub mniej więcej podobne rozmowy podsłuchać można w mniejszych kawiarniach, w pierwszorzędnych zaś tematem rozmów są domysły: co z tego wszystkiego wyniknąć może.

Słowem łatwo wywnioskować można, że obecna sytuacja polityczna i debaty nad nią w sejmie stanowią istny raj dla politykierstwa kawiarnianego.

Zewnętrzny wygląd Warszawy zmienia się rażąco dopiero w pobliżu sejmu.

Wchodząc w ul. Wiejską z Placu Trzech Krzyży spotykamy rząd policjantów, którzy w ul. Wiejską wpuszczają tylko ludzi, mogących wylegitymować się, iż tam właśnie mieszkają, dalej przepuszczani są posłowie, osoby urzędowe, dziennikarze i posiadający bilety wstępu do sali obrad sejmowych.

Wygląd policji jest również nieco odmienny od codziennego. Pominąwszy pełne uzbrojenie, policjanci przerzucone mają przez ramię pasy, do których przymocowane są żółte puszki, zawierające gaz łzawiący, którym władze bezpieczeństwa posługują się przy rozpraszaniu tłumu.

Pozatem każdy poterunkowy zaopatrzony jest w maskę gazową.

W głębi ul. Wiejskiej, już obok gmachu sejmu, pełnią służbę oficerowie policji, a za parkanem, okalającym sejm widzimy straż marszałkowską, która dokładnie sprawdza legitymacje wchodzących.

Około godz. 11 przed południem coraz częściej spotyka się grupki posłów, podążających do sejmu. Spotykamy jednego ze znajomych posłów, który łaskawie nas informuje.

— Ot widzi pan, ten pan w zaszarganych spodniach to poseł Waleron, a to jego przyjaciel klubowy.

Przed gmach sejmu zajeżdża uto. Wysiada dwuch panów. Nasz rozmówca informuje nas dalej:

— To endeki, mają forsę i własne auta.

W toku dalszej pogawędki z p. posłem dowiadujemy się rzeczy bardzo ciekawych. Wynika z nich, że zachodzi możliwość, iż po upadku rządu w izbie p. prezydent Rzeczypospolitej przyjmie dymisję gabinetu i powierzy dalsze kierownictwo poszczególnych ministerstw dotychczasowym ministrom.

Wówczas wytworzyłaby się sytuacja dość dziwna, albowiem sejm musiałby zaprzestać debat nad budżetem, co zresztą przyjęte jest przez prawo zwyczajowe polskiego parlamentaryzmu. Przerwa w obradach musiałaby nastąpić, gdyż ministrowie jako pełniący w takim wypadku swe funkcje tymczasowo nie mieliby obowiązku bronienia złożonego do sejmu preliminarza budżetowego.

Z takiej przerwy w obradach sejmu podczas debat budżetowych, wynikłoby że budżet nie mógłby być zatwierdzony w przewidzianym przez konstytucję terminie i przez to samo przyjętoby budżet w wysokości budżetu zeszłorocznego.

Byłoby to zupełnie po myśli rządu gdyż budżet na rok 1930-31 nie wiele różni się od budżetu z roku ubiegłego.

Za żelaznem ogrodzeniem sejmowem straż marszałkowska przeprowadza ścisłą kontrolę wchodzących, nie przepuszczając nikogo kto się nie może dostatecznie wylegitymować. Jednemu z oficerów, pragnących dostać się do wnętrza strażnicy zasalutowali grzecznie ale również grzecznie odmówili wstępu.

Wejście na ul. Wiejską z drugiego jej końca od szpitala Ujazdowskiego, jest również zamknięte przez kordon policji. Cała ulica jest dokładnie „oczyszczona" z publiczności. Tylko w hotelu sejmowym grupują się większe ilości wyborców, którzy przybyli do swych posłów.

Gil.

Moskwa chciała widzieć

zaburzenia w Warszawie i w Łodzi

MOSKWA, 6, 12. (Tel. wł. „Głosu Porannego").

Prasa sowiecka jest niezadowolona, iż prace sejmu odbywają się we względnym spokoju. Opinja tutejsza spodziewała się wielkich sensacji z Polski, przynajmniej walk na ulicach. „Prawda" przepowiadała manifestacje komunistyczne w Polsce. W czwartkowym numerze pisała „Prawda":

„Pewni jesteśmy, że dziś na ulicach Warszawy, Łodzi i innych miast jako zew bojowy rozbrzmiewa będą hasła komunistycznej partji".

Tymczasem wiadomości, jakie nadeszły wieczorem z Polski, spełnienia proroctwa tego nie potwierdziły.

UMOWA LIKWIDACYJNA Z RZESZĄ ZAGROŻONA

Gwałtowny atak dr. Schachta na plan Younga może obalić gabinet niemiecki

BERLIN, 6, 12. Prezydent banku Rzeszy dr. Schacht przedłożył rządowi Rzeszy 3-stronnicowy memorjał w sprawie planu Younga, w którym ostro krytykuje politykę finansową i zagraniczną rządu, oraz atakuje zagranicę za rzekomo niesprawiedliwe traktowanie żądań niemieckich.

Rząd jest wystąpieniem Schachta zaskoczony.

Prezydent banku Rzeszy uprawiał wprawdzie niejednokrotnie politykę na własną rękę, obecnie jednak list jego do rządu zawiera wyraźny apel do opinji publicznej i temsamem nadaje posunięciu jego charakter aktu politycznego, wobec którego rząd będzie musiał zająć stanowisko.

Schacht dowodzi w swoim memorjale, że decyzje i zarządzenia powzięte w toku przygotowań do wejścia w życie planu Younga nie pozwalają mu bezczynnie przypatrywać się, jak widoki powodzenia nowego uregulowania odszkodowań są zagrożone.

Wyliczając następnie szczegółowo w 6 punktach swoje obawy, prezydent banku Rzeszy wskazuje w punkcie czwartym na projekt polsko-niemieckiego układu likwidacyjnego, w którym rząd niemiecki zobowiązuje się wywłaszczonym przez Polskę osadnikom niemieckim wypłacić pełne odszkodowanie, co pociągnąć za sobą musi silne obciążenia finansów państwa.

Powyższe oraz inne podobne zobowiązania finansowe Niemiec, sięgające łącznie sum miljardowych nastąpić mają bez rekompensaty.

Pociągnie to za sobą nie obniżenie, lecz podwyższenie ciężarów, ponoszonych przez niemieckie gospodarstwo.

Schacht zaznacza wkońcu, iż nie chce brać udziału w fałszowaniu planu Younga.

BERLIN, 6, 12. (AW). **Oświadczenie prezydenta banku Rzeszy, Schachta, wywołało tutaj silne wrażenie. Memorjał Schachta rozważany będzie na środowem posiedzeniu Reichstagu. Schacht oświadczył, iż na wypadek odrzucenia jego postulatów, w memorjale tym zawartych, zgłosi swoje ustąpienie; mimo to panuje przekonanie, iż memorjał Schachta przejść nie może.**

Jak donoszą z Paryża — prasa tamtejsza z dużem ożywieniem omawia wystąpienie Schachta, przyczem najpoważniejsze dzienniki stwierdzają, iż Schacht chce ratować to, czego już ratować nie może, mianowicie chce skreślić fiasco plebiscytu Hugenberga.

W politycznych sferach Niemiec panuje przekonanie, iż od środowego posiedzenia Reichstagu zawisły losy gabinetu Rzeszy, planu Younga, oraz układu likwidacyjnego z Polską

Upiór z Düsseldorfu

przedziera się lasami do Polski

Obława policji niemieckiej w okolicach Piły

BERLIN, 6 XII. Dziennik berliński „Berliner am Morgen" ogłasza w dzisiejszem wydaniu sensacyjną wiadomość o przedzieraniu się mordercy z Düsseldorfu do Polski.

Wedle doniesienia tego dziennika z Piły rozeszła się tam wczoraj pogłoska, że „upiór Düsseldorfu" pojawił się w okolicy miasta i usiłuje przedostać się do Polski.

Wiadomość ta, która lotem błyskawicy obiegła miasto, wywołała niebywałe podniecenie wśród ludności.

Policja kryminalna obsadziła niepostrzeżenie granicę. Równocześnie zarządzono obławę z udziałem licznych patroli policyjnych. Pościg wzdłuż zaryglowanej w ten sposób granicy trwał przez całą noc i dotychczas nie ustał.

ŻÓŁTA KANAPA

POWIEŚĆ SENSACYJNA Z ŻYCIA WIELKIEGO MIASTA V. WILLIAMSA

(Ciąg dalszy).

— Powiedziałem panu! Niech pan spojrzy! —

Na kamiennej ozdobie widniała ciemno - brunatna plama.

— Omyłka jest niemożliwa! — szeptał francuz... Patrz pan!

Lampką oświetlił plamę, która dochodziła do listwy; na listwie widać było jakąś ciemną ciecz, słabo odbijającą się na czerwonem tle. Boulot dotknął palcem cieczy, poczem oświetlił go lampką. Na palcu widniała krew.

Manderton podskoczył do drzwi atelier.

— Czy możecie te drzwi otworzyć, Mallow? — krzyknął, — o ile nie, to niech jeden z was pojedzie autem i sprowadzi z komendy ślusarza....

— Myślę, że sam to zrobię, — rzekł „słomiany kapelusz".

— Zapal światło Smith.

Przez kilka minut Mallow kręcił miedzianym drutem w zamku. Poczem coś trzasnęło i drzwi się otworzyły.

Manderton wszedł pierwszy i zapalił światło. Znajdował się w wąskim, małym korytarzyku, bez okien. Z jednej strony stała szafa do rzeczy, z drugiej stara skrzynka dębowa. Otwarte drzwi prowadziły do atelier, które było dużym, prawie pustym pokojem o olbrzymich oknach, zaopatrzonych w zasłony. W środku stały stalugi, na których znajdowały się ramy przykryte szarym papierem. Obok widniał duży stół z sosnowego drzewa, a na nim porozrzucane palety, pendzle i tubki z farbami. W kącie wznosiło się podjum, z jakimś staroświeckim fotelem, z którego oparcia zwieszała się chińska koronka. Na tle zwyczajnie malowanych ścian odbijało się kilka ładnych mebli. Tu i owdzie ciemna plama odznaczała się w półmroku: wielka, czarna żardinera napełniona czerwonemi makami, żółty haft chiński pokrywający brudną otomanę. Do ścian przymocowane były pluskiewkami studja, pustą stroną papieru zwrócone do pokoju.

W samym końcu wisiała prosta szara zasłona, od sufitu do podłogi. W środku rozchylała się nieco i przez szparę widać było małe drzwi, wiodące do ciemnego korytarzyka, z którego wchodziło się do sypialni; był to długi pokój, posiadający jedyne duże okno naprzeciw drzwi; dolne szyby okna były z mlecznego szkła. Proste łóżko, krzesełko z maszynką gazową, umywalnia i komoda — stanowiły całkowite umeblowanie pokoju.

Kryminolodzy postępowali każdy inaczej. Manderton wielkiemi krokami biegał po całem mieszkaniu, w kapeluszu na głowie, ze zgaszoną fajką w ustach. Jego przenikliwe oczy badały ścianę po ścianie, jakby chciały wydrzeć im tajemnicę. Przez chwilę węszył w sypialni poczem wbiegał do atelier i znów wracał. Przez cały czas milczał; i wyraz jego twarzy nie zdradzał żadnej myśli.

Francuz zachowywał się zupełnie odmiennie. Wszedł do atelier tuż za Mandertonem, ale pozostał po środku pokoju i powoli rozglądał się dokoła. W palcach trzymał zgaszonego papierosa, głowę pochylił na bok, jak kogut rozglądający się po kurniku; oczy jego błądziły badawczo po ścianach, suficie i podłodze.

Manderton, który znów zniknął w sypialni, wrócił nagle jak wicher do atelier.

— Odciski palców na oknie, — krzyknął. — Czy pan ma przyrząd do utrwalania?

Boulot milcząco wyjął z kieszeni drewniane pudełko, do którego włożył w sklepie drogisty flaszeczkę i pendzelek, i podał je koledze. Manderton chwycił gwałtownie pudełko i pobiegł do sypialni. Uwaga Boulota była skierowana na ziemię. W atelier była zwyczajna drewniana podłoga, gdzieniegdzie przykryta indyjskiemi matami. na podjum leżały skóry i kilka dywanów wschodnich.

Po pewnym czasie Manderton wrócił do atelier. Boulot stał za stalugami i oglądał stojący na nich obraz, z którego zdjął papier.

W sypialni znajdują się dwie filiżanki o dherbaty, — mówił Manderton, — a na parapecie okiennym znalazłem odciski palców i odcisk ciężkiego buta. Wygląda to tak, jakby mr. Quayre ulotnił się po francusku. Herbatę chcieli wypić w sypialni, to jest całkiem jasne. Czajnik stoi jeszcze na maszynce, a na stole pozostało nakrycie do herbaty i talerz ciastek. Sądzę, że ciemności trochę się rozjaśniają...

Mówiąc to, okrążył stalugi, i stanął obok Boulota. który zatopiony był w oglądaniu obrazu.

Gdy oczy Mandertona spoczęły na płótnie, słowa zamarły na jego wargach. Na stalugach stał nieskończony portret Dolores Driscol.

Robota portretu była zadziwiająco piękna, postać miała miękkość i wyraz portretów Greuze'a. Panienka patrzyła na ręce, któremi tuliła do piersi jakiś kwiat. Słodka, młoda twarzyczka promieniała czystością i spokojem; odrazu można było zauważyć, że artysta otacza model czcią i miłością.

— Jeszcze dziś popołudniu pracował przy tym portrecie,— rzekł Boulot. — Niech pan zobaczy, jest mokry. (Wziął ze stołu paletę). — O, proszę, — sepia, której potrzebował do namalowania krzesła, stojącego na podjum ..

— Pan sądzi, — zaczął Manderton, bębniąc nerwowo palcami po stole, — że panna Driscol była tu dziś popołudniu...?

Boulot wzruszył ramionami i otoczył się chmurą dymu z papierosa.

— O ile nie malował z pamięci. Ale, cher ami, talent posiada! Znam się na tem. Ten portret jest godzien podziwu!

Manderton uderzył niecierpliwie ręką w stół.

— Sądzę, że ma on niezwykły talent uwodzenia młodych dziewcząt, — zawołał; — herbatka w sypialni! I podczas tego nadeszła pani Cranmore, co?

— Chciałbym tylko zauważyć, — przerwał Boulot spokojnie, — że miss Driscol dziś po południu była w Ranelagh...

— Tak, — zgodził się Manderton, patrząc na czubki swych butów, — powiedziała, że tam była....

ROZDZIAŁ VIII.

Boulot wyjrzał ostrożnie ze swej sypialni na korytarz. Lato było w pełni: o w pół do piątej rano było już zupełnie jasno.

W całym domu panowała cisza. Tylko z ogrodu dochodziło dzierało się przez nieszczelnie ćwierkanie ptaków. Słońce przeprzylegające do okien rolety i rzucało złote reflektory na podłogę.

Chociaż zegar wybił dopiero w pół do piątej, Boulot był już kompletnie ubrany. Dopiero 4 godziny temu pożegnał się z Mandertonem przed drzwiami domu Cranmore'a. Mimoto czuł się zupełnie świeżo i na twarzy jego widniało zadowolenie. Otworzył okno i wdychał pełną piersią czyste, ranne powietrze.

Jak wszyscy francuzi, lubił ranne godziny. Dotychczas nie przyzwyczaił się jeszcze do ciszy, panującej na ulicach londyńskich, w czasie, kiedy Paryż był już po śniadaniu i pracował w najlepsze.

Boulot rozejrzał się szybko dokoła, wyszedł na korytarz i cicho zamknął za sobą drzwi sypialni. Na głowie miał czarny filcowy kapelusz o szerokiem rondzie, który w okresie jego największej sławy, został uwieczniony przez malarzy. Akurat zamierzał zejść ze schodów, gdy spojrzenie jego padło na coś, co go zatrzymało.

— Tiens, tiens! — zamruczał.

Przed pierwszemi drzwiami w korytarzu stała para maleńkich pantofelków z paseczkami z czarnej, miękkiej skórki, na bardzo wysokich obcasikach. Boulot wziął je do ręki i na twarzy jego pojawił się wyraz ciekawości. Uważnie zbadał obcas jednego pantofelka; odstawiając go na miejsce uśmiechnął się z zadowoleniem. Następnie na palcach zeszedł do hallu, otworzył drzwi wejściowe i wyszedł.

Krótkiemi, szybkiemi krokami szedł wdół ulicy Sloane. — Dość długo trwało, nim znalazł auto i rozbudził szofera. Wysiadł na rogu ulicy Bortona. Nie dochodząc do brudnej żółtej kupy cegieł, która na planie Mandertona oznaczona była jako klasztor, skręcił w małą boczną uliczkę, która szła od tylnej części mieszkania Quayre'a aż do kolei.

Na początku uliczki znajdowała się żelazna barjera, broniąca przejazdu wszelkim wehikułom. Z jednej strony ulicy wznosiły się wysokie mury klasztorne, z drugiej ciągnął się plac do wyładowywania drzewa graniczący z chwiejnym drewnianym płotem, obrośniętym powojem. W środku było wejście do ogrodu, który otaczał od tyłu dom nr. 2 z placu Broke.

(d. c. n.)

REX
RADIO-REICHER
ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 142
Odbiorniki najwyższej jakości NA PRĄD, pokazy w naszym salonie radjowym. Prosimy!
8498

GRAND KINO
Dziś i dni następnych! 2-a serja i zakończenie największego przeboju sezonu, Hrabia Monte Christo
Zemsta Hrabiego MONTE CHRISTO
Osnuty na tle arcydzieła A. Dumasa. Film ten potęgą napięcia dramatycznego, rewelacyjną reżyserją i nowemi metodami twórczemi oszołomił i wprawił w zachwyt reżyserów, artystów i publiczność Europy i Ameryki.
W rolach głównych: Lil Dagower, Jean Angelo, Mary Glory i in. Olbrzymia wystawa, niebywały rozmach scenarjusza.
Passe-partout i bilety ulgowe nieważne z wyjątkiem urzędowych i prasowych
Początek o godzinie 12-ej w poł. Ceny wszystkich miejsc na pierwszy seans po 1 zł.
Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. Uwaga: II-ga serja zawiera całkowite streszczenie serji I-ej.

LUNA
Dziś i dni następnych!
Arcydzieło wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, reżyserji słynnego Victora Sjöströma
„Maski Erwina Reinera"
Według rozgłośnej powieści Jakóba WASSERMANNA
Historja nadziemskiej miłości i wiecznego pożądania. Fascynująca kreacja króla amantów Johna Gilberta jako nieprzebierający w środkach nowoczesny Don Juan, przepięknej Almy Rubens i czarującej Wiedenki Ewy von Berne
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego.
Początek przedst. o godz. 4-ej po poł., w soboty iniedziele o godz. 12 w poł. — Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł., w soboty i niedzielę od godz. 12 do 3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł. Bilety ulgowe nieważne w niedzielę. 8735

Kino-teatr „PALACE" Piotrkowska 108.
Dziś i dni następnych! Wielka symfonja miłości dwojga serc! p. t.
On nie powróci już... potężny film ilustrujący tragedję trójkąta małżeńskiego.
W rolach głównych: NORMAN KERRY, Pauline Starke, Marion Nixon

Wiadomości bieżące

Ostatnie przed ferjami
posiedzenie rady miejskiej

Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie rady miejskiej wyznaczone zostało na czwartek, dnia 19 grudnia.

Będzie to ostatnie posiedzenie bieżącej sesji rady, po którem rozpoczynają się ferje, a następne posiedzenie rady odbędzie się w połowie stycznia.

Zebrania kontrolne
rezerwistów Łodzi

Dziś, w sobotę, winni się zgłosić do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia do lokalu P. K. U. I (Nowo - Targowa 18) mężczyźni rocznika 1889, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu, o nazwiskach na litery Sa — Sy.

Do lokalu P. K. U. II (Nowo - Cegielniana 51) winni się zgłosić mężczyźni roczn. 1902, zamieszkali na terenie 10-go komisarjatu o nazwiskach na litery od A do Ż.

Jutro, w niedzielę zebrania kontrolne nie odbywają się.

Do zebrań kontrolnych należy przynieść książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50); K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164); W. Sokolewicza (Przejazd 19); R. Rembielińskiego (Andrzeja 26); J. Zundelewicza (Piotrkowska 25); M. Kasperkiewicza (Zgierska 54;) S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Kto otrzyma mieszkanie
w nowowybudowanych domach miejskich na Polesiu Konstantynowskiem
Przedewszystkiem rodziny, gnieżdżące się w suterynach i na poddaszach!

Sprawa mieszkań robotniczych na Polesiu Konstantynowskiem wchodzi w swe ostatnie stadjum. Możliwe, że jeszcze w dniu dzisiejszym, a najpóźniej we wtorek, dnia 10 b. mies. specjalna komisja pod przewodnictwem p. ławnika Kuka, przewodniczącego wydziału podatkowego, ustali wysokość czynszu komornianego w kwocie, mogącej znaleźć miejsce w skromnym budżecie robotnika, poczem magistrat ogłosi w prasie komunikat, w którym poda do ogólnej wiadomości kto i na jakich warunkach może się ubiegać o przydzielenie mu mieszkania.

P. ławnik Kuk ma wystąpić z wnioskiem, aby miesięczne komorne za POKÓJ Z KUCHNIĄ NIE PRZEKRACZAŁO 45 ZŁ. (40 złotych na III piętrze, ZA 2 POKOJE Z KUCHNIĄ 60 ZŁ. (55 zł.) i ZA 3 POKOJE Z KUCHNIĄ 100 ZŁOTYCH.

Każdy ubiegający się o mieszkanie, musi ZŁOŻYĆ W MAGISTRACIE ODPOWIEDNIO WYPEŁNIONY DRUK, który będzie można nabyć w miejscu, wskazanem w zapowiedzianym wyżej komunikacie, poczem odpowiednie WŁADZE SPRAWDZĄ NA MIEJSCU WARUNKI MIESZKANIOWE PETENTA I USTALĄ ILOŚĆ PUNKTÓW MAJĄCYCH ZADOŚĆ UCZYNIĆ STAWIANYM mu przez magistrat wymaganiom. Oczywista, że przedewszystkiem brane będą pod uwagę podania rodzin, ZAMIESZKUJĄCYCH NA PODDASZACH I W SUTERENACH, MIESZKAJĄCYCH ŁĄCZNIE Z INNĄ RODZINĄ I T. P.

W razie wykazania przez kilka rodzin jednakowej ilości punktów, przydział mieszkań nastąpi W DRODZE LOSOWANIA.

Jak już zapowiadaliśmy przed kilku dniami, solidnie i planowo wybudowane mieszkania ODDANE ZOSTANĄ DO UŻYTKU OD STYCZNIA 1930 ROKU. (F.)

Siekierą zarąbała męża
Sąd skazał Kołodziejową na 8 lat więzienia

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Władysławy Kołodziejowej o zamordowanie męża swego siekierą. Szczegóły przestępstwa tego przedstawiają się następująco:

Kołodziejowie pobrali się przed 7 laty. Początkowo ich pożycie małżeńskie było jaknajlepsze.

Z biegiem czasu jednak Jakub Kołodziej zaczął zaniedbywać żonę i zarzucał jej, że ma kochanka, z którym go zdradza.

Od tego dnia począwszy między małżeństwem wybuchały stale kłótnie i niesnaski, które zamieniały się wkońcu w bójki i awantury.

Krytycznego dnia, t. j. 20 lipca 1929 r. Kołodziejowa powróciła do domu z miasta.

Mąż urządził jej z tego powodu straszną awanturę, pobił ją dotkliwie, wyrzucił ją na ulicę i zapowiedział, że nie wpuści do mieszkania.

Kołodziejowa powróciła jednak do mieszkania i widząc, że mąż śpi wyjęła z komórki siekierę i kilkakrotnie uderzyła nią męża w głowę, zabijając go na miejscu. Po dokonaniu tego krwawego czynu Kołodziejowa sama poszła do komisarjatu policji i zameldowała o dokonaniu morderstwa.

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym przyznała się również do morderstwa wyjaśniając, że mąż maltretował ją, bił i znęcał się nad nią.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówień stron skazał Władysławę Kołodziejową na 8 lat ciężkiego więzienia. (p)

Nienasycone apetyty
właścicieli piekarń łódzkich

Jak wiadomo właściciele piekarń już od paru tygodni czynią starania tak u władz rządowych jak również i somorządowych w sprawie podwyżki cen na pieczywo.

W związku z tem otrzymujemy ze związku robotników przemysłu spożywczego następujące uwagi:

Pomimo, że do obecnej chwili oficjalnie cennika z podwyżką pieczywa właściciele piekarń nie otrzymali, jednak prawie we wszystkich piekarniach pieczywo sprzedaje się drożej, To wszystko jednak p. właśc. piekarń nie zadawal. i postanowili swoje kiesy dopełnić ciężką owocną pracą robotnika piekarskiego, przez obniżenie płac wszystkim robotnikom piekarskim, zrywając pismem do związków z dnia 30.XI r. b. umowę zbiorową, zawartą w inspekcji pracy jeszcze z dnia 21.VI r. b., prowokując w ten sposób pracowników piekarskich do strejku, licząc na to, że jest niezła okazja.

Mało tego: aby się uchronić przed czujnem okiem władz i nienarażać się na pewną odpowiedzialność ogłasza się w pismach sobie przychylnych, że to związki zawodowe piekarzy prowadzą strejk robotników w sprawie 8-godz. dnia pracy, wprowadzając tem samem w błąd szeroką opinję publiczną.

Czy apetyty właścicieli piekarń obniżeniem płacy za pracę będą mogli swoje kiesy dopełnić niewiadomo, gdyż w dniu 7 grudnia r. b. w lokalu okręgowego sekretarjatu związku spożywczego przy ul. Narutowicza 50, została zwołana konferencja przedstawicieli robotników tak chrześcijańskich jak również żydowskich, celem podjęcia wspólnych kroków w obronie:

1) utrzymania dotychczasowej umowy zbiorowej o najmie pracy;

2) raz na zawsze zaprzestania pracy we wszystkich prawie piekarniach na terenie Łodzi chrześcijańskich i żydowskich po 18 godzin na dobę i więcej bez dodatkowej zapłaty za godziny nadliczbowe;

3) w celu zmuszenia właścicieli piekarń do wydania książeczek obrachunkowych i

4) zaprzestania wypieku pieczywa nieraz przez cały dzień świąteczny i w niedzielę.

Kabel Łódź-Warszawa
W początkach 1930 r. uruchomionych zostanie nowych 25 linji telefonicznych

Od dłuższego już czasu trwają prace nad założeniem kabla telefonicznego miedzy Łodzią a Warszawą.

Łódź zostanie połączona z Warszawą 25 linjami telefonicznemi, dzięki temu nie trzeba będzie czekać godzinami na połączenie telefoniczne, tak jak to ma miejsce obecnie.

Jak się dowiadujemy prace są prowadzone tylko z jednej strony, — z Warszawy do Łodzi. Roboty te prowadzone w bardzo szybkim tempie są obecnie doprowadzone już pod Juljanów.

Na tem prace te od strony Warszawy przerwano. Obecnie łódzka brygada telefoniczna rozpoczyna pracę przy zakładaniu kabla z Łodzi do Juljanowa.

Roboty te potrwają kilka tygodni, tak że już w początkach przyszłego roku będziemy się mogli łączyć z Warszawą za pomocą nowego kabla telefonicznego.

Bal reprezentacyjny
Ż.S.G.S. „Hasmonea"

Staraniem ŻSGS. Hasmonea odbędzie się w sobotę, dnia 14 grudnia, w sali b. teatralnej, doroczny bal tego stow.

Bale Hasmonei gromadzą rok rocznie elitę towarzyską Łodzi, co daje pewność, że i tegoroczny bal nie zawiedzie licznych sympatyków tego stowarzyszenia.

Komitet balu przygotowuje mnóstwo pomysłowych atrakcji, jak: wybór królowej balu itd. z cennemi nagrodami.

DRUKI
Zakłady graficzne
A. I. Ostrowskiego
PIOTRKOWSKA 55,
tel. 203-54
wszelkiego rodzaju wykonują po cenach konkurencyjnych 8731

Karty wizytowe
wypukłemi literami sposobem miedziorytniczym

I-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Ostatnie 2 dni!
Wielki film dźwiękowo-śpiewny
Statek Komedjantów
Ostatni wyraz techniki kinematograficznej.
Dwie gwiazdy ekranu:
Laura La Plante
i Józef Schildkraut
Pocz. seansów o godz. 3.30, 5.45 7.45 i 10 wiecz.
Na I-szy i II seans ceny miejsc:
Zł. 1.—, 2.—, 3.—

„9^{25}“

Przygoda jednej nocy

Już w dniach najbliższych ujrzymy na ekranie jednego z kin nasz. miasta rewelacyjny film polski pod powyższym tytułem.

Niecodzienny i oryginalny jak sam tytuł, jest i cały ten film, którego akcja niezwykle interesująca i barwna rozgrywa się nietylko w salonach i na polskiej prowincji, lecz również w dalekich krajach egzotycznych.

9.25 — to godzina i minuta odejścia pociągu międzynarodowego, który uwiózł Krysię, skromną panienkę z prowincji w wir życia wielkomiejskiego. Od tej chwili tempo przygód i wypadków, które los każe Krysi przeżyć, wzmaga się coraz bardziej. Bohaterka filmu, a z nią i widz, przeżywa przygody niecodzienne, jest ofiarą tajemniczego spisku i przedmiotem ataków nieznających pardonu prześladowców.

Film ten ma dla łodzian szczególną wartość i budzi w naszem mieście specjalne zainteresowanie. W głównej roli występuje łodzianka, Iza Norska, której uroda w pięknej parze z talentem zabłysła już daleko poza granicami naszego miasta.

Urodę Izy Norskiej znamy wszyscy. W najbliższych dniach poznamy jej talent.

Halina Halpern
Salon Mód
Przeprowadziła się
Piotrkowska 83
II piętro, front. 8741

Na srebrnym ekranie

LUNA

„Maski Erwina Reinera“

Przeróbka znakomitej powieści głębokiego myśliciela i znawcy duszy ludzkiej Jakuba Wassermana nie utraciła nic z pełni swego wyrazu w realizacji filmowej. Skomplikowane dzieje pewnego nieprzeciętnego człowieka, który walczy z miłością, silną jak śmierć, by jej uledz, odsłania nam w całej pełni głębokiego tragizmu znakomity John Gilbert, kreujący rolę tytułową. Wykazywał on olbrzymią skalę swego nieprzeciętnego talentu w głęboko przemyślanej i niebanalnej roli Erwina Reinera. Kreacja jego postawiła go na czele wielkich mistrzów maski. Zdecydowana od pierwszej do ostatniej chwili sylwetka nieprzebierająca w środkach Don Juana, jest jakby stworzona do świetnych warunków zewnętrznych znakomitego artysty. Świetnie dostrajały się do niego, przepiękna Alma Rubens i przemiła Ewa von Berne. „Maski Erwina Reinera“ wybijają się na czoło wszystkich filmów wyświetlanych w bieżącym tygodniu w Łodzi. Wspaniałą ilustrację muzyczną przygotował dyr. Czudnowski.

KRWAWA AWANTURA W RESTAURACJI

Na „pobojowisku“ zdemolowanego lokalu „Empire“

pogotowie ratunkowe opatrzyło 8 osób ciężko rannych

Wczoraj późno w nocy zaalarmowano 8 komisarjat P. P. wiadomością, że **w restauracji mieszczącej się przy ul. Sienkiewicza 40, a należącej do niejakiego Szymaniaka, popełniono morderstwo.**

Restauracja ta otwarta bez przerwy przez dzień i noc ma już swoją ustaloną markę w Łodzi i wsławiła się tem, że właściciel jej, odsiaduje karę więzienia **za sprowadzanie nieletnich dziewczynek do gabinetów** swej restauracji.

Po przybyciu na miejsce policja stwierdziła, że alarm był o tyle fałszywy, że żadnego morderstwa nie popełniono.

W restauracji znajdowało się kilkunastu gości, przeważnie pijanych, którzy bez litości okładali się nawzajem, czem popadło.

Talerze, półmiski, noże, widelce, krzesła, a nawet stoliki służyły za broń zacietrzewionym gościom.

Córka właściciela restauracji p. Wera Szymaniakówna schroniła się przezornie pod bufet, kelnerzy pouciekali na podwórko w obawie przed nożami i krzesłami, na sali zaś królowali goście, którzy **demolowali lokal, niszcząc całkowicie urządzenie.**

Przybyły na miejsce oddział policji zrobił przedewszystkiem porządek z bijatyką.

Ponieważ **kilka osób pławiło się we krwi,** zawezwano natychmiast pogotowie miejskie i kasy chorych.

Przybyłe pogotowie opatrzyło Bolesława Rutkowskiego (Cegielniana 109), który otrzymał 5 ran nożem i znajdował się w stanie bardzo ciężkim z powodu upływu krwi, przyszło z pomocą Janowi Bartosikowi (ul. Przędzalniana 13), Józefowi Kantowi (Przędzalniana 128), Leonowi Orzechowskiemu (Andrzeja 13), Janowi Konopce (6 Sierpnia 68), Władysławowi Krupie (Rzgowska 38)

Wszyscy wyżej wymienieni odnieśli poważne rany.

Jak ustalono powodem awantury było nieporozumienie na tle płacenia rachunku.

Sprawa przedstawiała się w ten sposób, że około godz. 2.30 przyszli do restauracji Leon Pakuła, Jan Bartosik, Stefan Kowalczyk oraz bracia Józef i Hieronim Kantowie.

Wypili oni 4 karafki wódki, zjedli większą ilość zakąsek i wkońcu **oświadczyli kelnerowi, że nie mają zamiaru płacić.**

Na tem tle między kelnerem, właścicielką, niechcącymi płacić gośćmi wybuchła sprzeczka, która wkońcu zamieniła się w bijatykę. **Szał bojowy ogarnął całą restaurację.**

W rezultacie **policja awanturę stłumiła,** poczem wszystkich uczestników jej w liczbie kilku dziesięciu sprowadziła do komisarjatu, gdzie ich wylegitymowała.

Jak się dowiadujemy, restauracja ta, znana p. n. „Empire“, ma być w najbliższym czasie zlikwidowana, ponieważ podobne wypadki zdarzały się tam już niejednokrotnie.

Fałszerstwa książeczek P. K. O.

uprawiał masowo pomysłowy oszust z Torunia

Aresztowany na poczcie w Łodzi osadzony został w więzieniu

Około godziny 1 po południu do urzędu pocztowego Łódź I (Poczta główna) przy ulicy Przejazd 38 przybył jakiś młody człowiek, który przy odpowiedniem okienku przedstawił książeczkę P. K. O. i zażądał wypłaty zł. 100.—

Urzędniczka w pierwszej chwili chciała uskutecznić wypłatę lecz po bliższem przyjrzeniu się skonstatowała, że jakieś sumy są w książeczce wyskrobane i inne dopisane.

O spostrzeżeniu tem urzędniczka zakomunikowała niezwłocznie kierownikowi, który zaprosił do gabinetu owego osobnika, a w międzyczasie zawiadomił policję o wszystkiem.

Po przewiezieniu aresztowanego do urzędu śledczego okazało się, iż jest to oddawna poszukiwany przez policję toruńską i warszawską oszust, który grasował na terenie prawie całej Polski.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim paszport wystawiony na nazwisko Franciszka Dziarnowskiego lat 28 stałego mieszkańca Torunia oraz trzy legitymacje wystawione przez nieistniejący nigdy „Urząd robót publicznych Rzeczypospolitej Polsk.“ na nazwiska Franciszka Dziarnowskiego, Franciszka Jaraszewskiego i Franciszka Jędrzejewskiego. Wszystkie wymienione wyżej legitymacje zaopatrzone były w fotografję Dziarnowskiego.

W międzyczasie przeprowadzona ekspertyza kaligraficzna książeczki PKO. przedstawionej przez Dziarnowskiego przy okienku kasowem dała niebywale sensacyjne wyniki.

Okazało się, że Dziarnowski wpłacał na konto swoje w PKO. kwotę 100 złotych a następnie podnosił pewne sumy, wywabiając po odebraniu pieniędzy wymienioną kwotę, zaś wpisując na stronie „ma“ nowe pozycje.

W ten sposób podnosił on po kilka tysięcy złotych na jedną książeczkę PKO., których miał kilka.

Ustalono również, że Dziarnowski od kilku lat nic absolutnie nie robi a trudni się oszustwami.

W mieszkaniu jego w Łodzi przeprowadzono rewizję, która ujawniła obecność przedmiotów potwierdzających w całej rozciągłości jego winę.

Między innymi znaleziono hektograf, kolorowe ołówki, płyn do wywabiania atramentu, oraz szereg stempli nieistniejących urzędów, a przedewszystkiem stempel Urzędu Robót Publicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziarnowskiego osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

AI. JOLSON
zwany SZALAPINEM filmu w obrazie dźwiękowo śpiewnym
ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN
filmie, który obiegł ekrany wszystkich większych miast świata, a przeszło 3 miesiące jest wyświetlany w Warszawie
i
znakomity tenor
BENJAMINO GIGLI
w słynnej operze
Cavaleria Rusticana
dadzą koncert gry w następnym programie
I-go Dźwiękowego Kino-Teatru w Łodzi
„SPLENDID“.
Premiera Pojutrze (w Poniedziałek)
Premiera Pojutrze (w Poniedziałek)

Dziś i dni następnych!
Wielki dramat obyczajowy z życia cyganerji Montmartru
Motyl Brukowy
Reż. E. Eichberga.
Role główne kreują:
wielka i subtelna tragiczka ekranu. chinka
Anna May-Wong
Gaston Jacquet
Nien Sön Ling
Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana 8733

Łódź, 5 grudnia 1929 r.

Izba Lekarska Łódzka
L. dz. 556-29
Do
Redakcji „Głosu Porannego“
w miejscu.

Z powodu artykułu, umieszczonego w „Głosie Porannym“ w dniu 27 listopada b. r. zatytułowanym: „Reforma lecznictwa kasowego. Lekarze o kolegach z Kas Chorych wyrażają się jaknajgorzej“ i omawiającym tendencyjnie i niezgodne z istotnym stanem rzeczy dyskusję na konferencji w dniu 24 i 25.XI b. r. w Warszawie, zarząd Izby Lekarskiej łódzkiej na zasadzie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej (dekret prasowy § 32) prosi o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

1) Nie odpowiada prawdzie twierdzenie, jakoby na konferencji zwołanej z inicjatywy pana ministra pracy i opieki społecznej przez Naczelną Izbę Lekarską prof. Szenajch, prof. Rosner i dr. Kaszubski stwierdzili w Kasach Chorych istnienie wielu miernot lekarskich i żądali wyrzucenia balastu lekarskiego z Kas Chorych, natomiast prawdą jest, że prof. Szenajch w swem przemówieniu nacechowanem troską o dobro społeczne, jakiem są Kasy Chorych, wskazywał na ujemne skutki obsadzania odpowiedzialnych stanowisk przez lekarzy dopiero co kończących studja, podkreślał nadmierne przeciążanie pracą lekarzy kasowych, przez co pozbawieni są możności dalszego doskonalenia się w swym zawodzie i śledzenia za postępem nauk lekarskich. Zdaniem prof. Szenajcha Kasy Chorych, jako bezpośrednio zainteresowane, powinny wysyłać swych pracowników dla pogłębienia wiedzy do klinik uniwersyteckich a nawet tworzyć stypendja dla pragnących się specjalizować.

2) Prof. Rosner wskazywał na niebezpieczeństwo, grożące klinikom uniwersyteckim, a przeto kształceniu lekarzy, jakie pociąga za sobą budowa przez Kasy Chorych szpitali własnych w mniejszych miastach uniwersyteckich i żądał, aby Kasy Chorych, w dobrze zrozumianym dla siebie interesie, przyczyniły się do rozbudowy klinik.

3) Dr. Kaszubski podkreślał, iż brak zaufania ubezpieczonych do lekarzy kasowych jest uwarunkowany zmuszaniem lekarzy do przyjmowania ogromnej ilości chorych na godzinę, dzięki czemu lekarz nie ma czasu na dokładne zbadanie chorego.

Zarząd Izby
Lekarskiej Łódzkiej
Naczelnik
(—) **A. Tomaszewski**
Sekretarz
(Podpis nieczytelny).

Dnia 6 grudnia 1929 r. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy mąż i ojciec

ś. † p.

Aleksander Radziszewski

w 49-ym roku życia.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na Stary Cmentarz Katolicki nastąpi z domu żałoby przy ul. Kopernika 45, w niedzielę, dnia 8 grudnia r. b. o godz. 2 po poł., o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Żona i synowie.

Dnia 4 grudnia zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Wrocławiu i tam pochowany został nasz najukochańszy brat, stryj i kuzyn

B. P.

Michał Wachs

przeżywszy lat 61.

O smutnym tym ciosie zawiadamia w głębokim żalu pogrążona

8739— **Rodzina.**

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSAWA, 1411,8 m.

12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych.

15.00 Komunikat gospodarczy.

16.00 — 16.50 Koncert z płyt gramofonowych.

17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.

18.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Święty Mikołaj w wesołej szkole" — pióra E. Zarembiny.

20.15 Feljeton p. t. „Człowiek humoru" — wygł. p. Zymunt Kawecki.

20.30 Koncert wieczorny: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Bronisława Szulca, Olga Orleńska (śpiew), Wład. Kaczyński (harmonja) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

22.00 Feljeton p. t. „Dowcip, karykatura i satyra" — wygł. Mateusz Gliński.

23.00 — 24.00 Muzyka taneczna hotelu „Bristol". Orkiestra Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

RADJO ZAGRANICZNE

Wrocław (325)

20.30 Recital fortepianowy Józefa Schwarza (M. in. Capricco Saint-Saensa, Sonata Cis-moll Beethovena, Utwory Szopena.)

Turyn (275)

21.05 Operetka Lecocqa „Córka pani Angot".

Wiedeń (517)

18.00 Sonata wiolonczelowa F-dur Beethovena.

20.00 Koncert wokalno - instrumentalny (Przeważnie utwory Szuberta).

Pressburg (279)

19.15 Opera Nedbała „Głupi Jakób".

Na marginesie

Rewizor dzisiaj

Antoni Słonimski w recenzji swej z „Rewizora", wystawionego w teatrze Polskim w Warszawie, pisze m. in. co następuje:

„Patrząc na „Rewizora" w Warszawie w r. 1929, trudno nie wspomnieć bez zdziwienia, że sztuka ta była dozwolona w czasach carskich, że dzieci uczyły się w szkołach i nauczyciele - łapownicy egzaminowali maturzystów, zadając im pytania, czy Ziemlianika dał Chlestakowowi trzysta czy cztery sta rubli łapówki. Przecież podobnej satyry na obecne stosunki w Rosji dzisiaj nie wystawionoby. Gdyby komedjopisarz polski pokazał choć jednego urzędnika państwowego biorącego łapówki w odrodzonej ojczyźnie, Car bardzoby się rozgniewał. A co tu gadać, przecież biorą, mimo że p. Wielopolska w to nie wierzy. Nie tak biorą, jak w carskiej Rosji, ale zawsze na jeden akt komedji jeszczeby wystarczyło. Cóż więc takiego zaszło? Czy Rosja carska była liberalniejsza, czy też nasza drażliwość wzrosła? Czy może wtedy teatr był mniej demokratyczny a więc mniej niebezpieczny jako platforma agitacji? A może czasy nasze pouczyły cenzorów i rewizorów sztuki o niebezpieczeństwach płynących ze słów pisarzy? Kto wie jednak, czy tajemnica nie kryje się w samej wielkości sztuki. Dzieła genjalne rozsadzają jak nitrogliceryna najtwardsze pancerze przesądów i zakazów. Wytrzymałość biurokratyczna nie jest obliczona na ciężar genjalności".

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

„Król Bawełny" w Teatrze Miejskim

Okropności wojny opisywane były wielokrotnie, a jęki krwią ociekających ludzi oraz ciche, beznadziejne łzy konających na polach bitwy żołnierzy stały się najaktualniejszym tematem współczesnej twórczości literackiej. W okresie pokoju to czy się jednak niemniej zacięka i tragiczna walka o byt, o kawałek chleba, o miejsce na tej ziemi...

„Król Bawełny" — sztuka autora łódzkiego, która będzie wkrótce wystawiona w teatrze miejskim — jest krótkim a barwnym raportem z przebiegu tej straszliwej walki na naszym łódzkim terenie.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Rywale".

Dziś, w sobotę, o godz. 8.30 wieczorem po raz drugi „Pan Topaz" arcyzabawna komedja w 4 aktach M. Pagnol'a z pp. Grywińską i Zniczem w rolach głównych.

Premjera sztuki „Pan Topaz" dla prasy i zaproszonych gości odbędzie się we wtorek.

Jutro, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe ukaże się na scenie teatru miejskiego, w formie specjalnego widowiska dla dzieci i młodzieży barwna, oryginalna komedjo - bajka pióra Remusa p. t. „Staś lotnikiem, czyli Tajemnice lalek".

Reżyserja p. K. Tatarkiewicza, współudział najlepszych sił zespołu teatru miejskiego, liczne tańce układu p. Szmarówny, muzyka p. Białostockiego, tudzież nowe piękne dekoracje pendzla p. Mackiecza, złożą się na istne święto dla dzieci.

Każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić 1 dziecko do lat 7 bezpłatnie.

TEATR KAMERALNY

Dziś, w sobotę i do wtorku włącznie w dalszym ciągu bawić będzie publiczność salonowa komedja Wł. Lakatosa „Mężczyzna i kobieta" w reżyserji M. Meliny.

W czwartek premjera głośnej sztuki Ossipa Dymowa „Bronx - Express". Treścią tej fantastycznej groteski jest życie emingrantów żydowskich w Ameryce.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę i niedzielę, dwa razy sensacyjna komedja amerykańska „Pociąg Widmo".

Pierwszorzęd. widowiskowo ujęta i barwna, urozmaicona tańcami i śpiewami bajka „Kopciuszek" dana będzie dziś, w sobotę, o godz. 4-ej popołudniu i w niedzielę, o godz. 12-ej w południe, oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 7-ej wieczorem.

TEATR GEYEROWSKI

Dziś, w sobotę i w niedzielę dwa razy przepiękne „Skalmierzanki" w premjerowej obsadzie.

„SKALMIERZANKI" W SALI FILHARMONJI.

Reprezentacyjny środowy występ teatru popularnego w sali filharmonji, na którym, jak wiadomo, odegrana będzie pierwszorzędnie wystawiona, barwna i kolorowa komedjo - opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki" — wzbudził w mieście ogromne zainteresowanie.

Sprzedaż biletów w kasie filharmonji w cenie od 1 zł. do 5.— zł.

WIECZÓR TAŃCA PALUCCY

Najświetniejsza tancerka Paluccа, uchodzi dziś na cał. świecie za najoryginalniejszą gwiazdę choreograficzną. Na jej niezwykły talent składa się przedewszystkiem niepospolita muzykalność, ogromny temperament, żywa i wrażliwa uczuciowość, wreszcie wrodzone warunki, poparte genjalnem opanowaniem techniki. Technika ta pozwala artystce na to co jest w tańcu rzeczą pierwszorzędnego znaczenia ale niestety tak rzadko dzisiaj spotykaną mianowicie na improwizację. Taniec tej znakomitej tancerki jest najbezpośredniejszym wyrazem uczuć i namiętności, nurtujących w duszy każdego człowieka. Paluccа wystąpi w sali filharmonji we wtorek, dnia 10 b. m. o godzi. 8,30 wiecz.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA

Jutro, w niedzielę o godz. 12-ej w południe odbędzie się zapowiedziany 4 poranek symfoniczny pod kier. świetnego kapelmistrza Ignacego Neumarka. Łódzka orkiestra filharmoniczna wykona następujące utwory: Odgłosy pamiątkowe Noskowskiego. Symfonja Mozarta Nr. 40 G-moll oraz Berlioza 8 fragmenty z „Potępienia Fausta": a) Taniec błędnych ogników, b) Taniec sylfów, c) Rakoczy marsz. Solista Bolesław Ginzburg odegra z tow. orkiestry koncert wiolonczelowy Dworzaka.

KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO

Kwartet tryjesteński, którego koncert przed dwoma laty w Łodzi był nadzwyczajną atrakcją artystyczną i pozostawił moc wrażeń w pamięci melomanów łódzkich, wystąpi w czwartek, dnia 12 b. m. w sali filharmonji na 12 koncercie mistrzowskim. O kwartecie tym pisze prasa m. in. „Tutaj naprawdę dzieją się cuda piękności, jakich szczegółowo opisać nie można. I nie jest to wcale przesadą, jeśli się powie, że kiedy chodzi o efekty piana i pianissima, to żaden ze sławnych kwartetów nie dorówna kwartetowi tryjesteńskiemu.

WYSTAWA OBRAZÓW NATANA SZPIEGLA

Dnia 8 b. m. o godz. 12 w południe nastąpi otwarcie wystawy obrazów znanego artysty - malarza Natana Szpigla w salach TOZ'u, przy ul. Andrzeja 1.

Artysta zaprasza tą drogą na otwarcie wystawy wszystkich miłośników sztuki

Tydzień „Polskiego Białego Krzyża"

Ruchliwy oddział polskiego białego krzyża w Łodzi rozpoczął tydzień podwieczorkiem w cukierni „Esplanada", który się odbył w dniu 1-go grudnia r. b.

W pięknie przybranej i ukwieconej górnej sali cukierni, przy dźwiękach dobrze zgranej koncertowej orkiestry pod kierownictwem Zygmunta Pilarskiego, o godz. 5-ej popołudniu przy wypełnionej szczelnie sali ulubieńcy Łodzi, artyści teatru miejskiego, p. Michał Znicz i Jan Mroziński rozpoczęli dział artystyczno - koncertowy, wzbudzając wśród gości kaskady śmiechu i humoru.

W dalszym ciągu popisywały się panie: Iza Faleńska przy akompanjamencie p. Z. Białostockiego recytowała dwie prześliczne balady, wykazując cały czar posiadanego talentu, p. H. Skrzydłowska cudnie wypowiedzianym wierszem Makuszyńskiego zdobyła dobrze zasłużone brawa, p. J. Demlówna swą deklamacją przyczyniła się do uświetnienia podwieczorku, p. Irena Horecka swą mistrzowską deklamacją zdobyła, jak zwykle, u zebranej publiczności szczery zachwyt i zasłużone uznanie, p. Saba Zielińska, ulubienica Łodzi i jubilatka, swą werwą, humorem i niezrównanem naśladownictwem typów ludzkich zmuszona była entuzjastycznem przyjęciem zebran. publiczności do kilkakrotnego występowania, p. Helena Fotygo - Zebrowska, znana w kraju i zagranicą, przy akompanjamencie swego męża, p. dr. Zebrowskiego, odśpiewała pieśni Niewiadomskiego, wykazując czar swego przecudnego głosu, zdobywając rekord powodzenia wśród zebranej publiczności.

Panowie: Stefan Michalak i Władysław Staszewski, długo oklaskiwani, pozostawili miłe wspomnienia za swe z talentem wypowiedziane recytacje.

Rolę conferencierów przyjęli na siebie pp. K. Kijowski i L. Biernat. P. K. Kijowski dobrze znany ze sceny teatru miejskiego bawił publiczność swym wrodzonym humorem i dorywczym, dobrze udanymi dowcipami. P. L. Biernat, pełniący obowiązki conferencjera wywiązał się z nich bez zarzutu, wręczając jednocześnie z ramienia P. B. K. występującym paniom wiązanki kwiatów.

Przy dobrym nastroju i bez karoty podwieczorek zakończył się o godzinie 12-ej w nocy, pozostawiając wśród zebranych gości miłe wspomnienie.

Organizacja „podwieczorku" pod każdym względem wzorowa.

Dr. med. 8494—

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 208-95.

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 5—7 pp.

i w **lecznicy „SANITAS"**

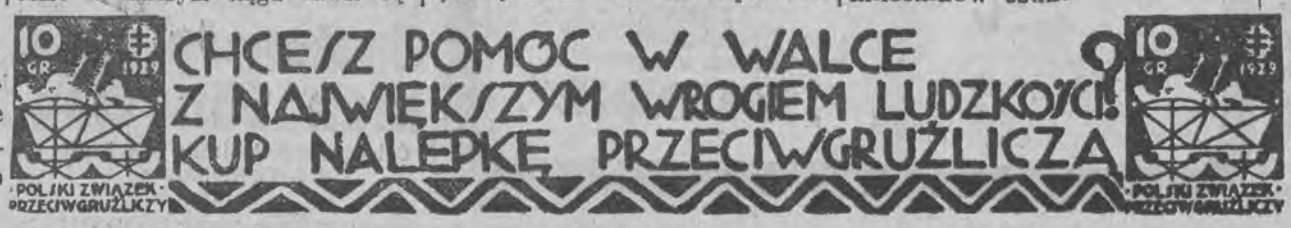

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 100

Klisze R. Barkenhagen

do reklam Gazetowych Cenników, Prospektów

Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji. Rysunki, projekty reklamowe i wydawnicze wykonywa

tel. 1.11-72

„GŁOS PORANNY" ŁÓDŹ 7 grudnia 1929 r.

GŁOS SPORTOWY

„GŁOS PORANNY" ŁÓDŹ 7 grudnia 1929 r.

Hockey'iści muszą zdobyć
pałac lodowy w stolicy!
Jest to niezbędny warunek dla utrzymania naszego stanowiska w hockey'u

W ubiegłą niedzielę odbył się ponownie turniej hockeya na lodzie w berlińskim pałacu lodowym Świadczy to o znaczeniu, jakie Niemcy przywiązują do tej dziedziny sportu, zapoczątkowanego w ich kraju dopiero przed kilkoma laty. Idą oni za swem słusznem i w rezultatach niezawodzącem przysłowiem: „Uebung macht den Meister" i niezmordowanie przeprowadzają treningi, przeplatane zorganizowanemi turniejami. Dzięki tym turniejom zyskują nieprzeciętny trening, gdyż zmiana przeciwników dużo znaczy. Ważne jest nietylko samo uświadomienie sobie, iż ma się obcego przeciwnika, na treningach bowiem spotykają się ciągle ci sami gracze, którzy takty kę wzajemną znają na pamięć, a drużyna obca zmusza do wysiłku, ucząc jednocześnie i zapoznając z różnemi taktykami i „trickami" graczy, przeciwko którym staną niebawem ponownie do walki, ale w mistrzowskiem spotkaniu.

Niezawodnie każdy polski gracz będzie mógł i zupełnie słusznie odpowiedzieć na to, iż nie mamy warunków do treningów, ale jest przecież energja, która pracować powinna nietylko na lodzie, boisku, czy basenie. Energja ta powinna i na polu organizacyjnem i twórczem pracować. Czyż jest większym wysiłkiem wygrać mistrzostwa akademickie świata, lub też dojść do zaszczytnego finału o mistrzostwo Europy, pokazać Polsce jak wielkim tryumfem będzie posiadanie w stolicy pałacu lodowego? Zyskują na tem nietylko zespoły hockeyowe ale i renoma i rozgłos Polski w świecie. Turnieje, urządzane w Berlinie, przynoszą nie tylko trening tamtejszym drużynom, ale i popularność i rozgłos Niemiec. Na turnieje te zapraszane są drużyny obcych krajów, które po powrocie zwycięskim, czy przegranym rozpowiadając swoim rodakom o podróży, o grze samej muszą jednocześnie popularyzować kraj. Jeszcze silniej będą to czyniły pisma. Czyż polskie pisma nie rozpisywały się na stronice całe o rezultatach reprezentantów swoich w obcych krajach? Czy nie pisano o dobrem lub też niedobrem, przyjaznem czy też nieprzyjaznem przyjęciu? O uznaniu, lub nieuznaniu zwycięstwa? Podobnie postępują pisma na całym świecie.

Rozgłosu nie zyskuje się tylko pojedyńczemi zwycięstwami, które nazwaćby można „gościnnemi występami", ale masą zwycięstw lub też godnych porażek.

Oto dlaczego energja graczy należących do klubów i do związku hockeyowego powinna się skupić na walkę o otrzymanie pałacu lodowego. Z radością należy podkreślić, iż Katowice budują już pałac lodowy, ale to nie będzie miało tej wartości, co posiadanie pałacu w Warszawie, gdzie znajdują się czołowe drużyny Polski.

Trudna to będzie walka, wziąwszy pod uwagę obecny stan gospodarczy kraju, ale i odniesione zwycięstwo tem większe będzie. A potem rezultaty w ogólności będą lepsze, pewniejsze i nie do obalenia.

A więc niech wszystkie kluby i gracze hockeyów staną do wspólnego wysiłku i walki o pałac lodowy, a zwycięstwo będzie osiągnięte. Wydatkowana suma wróci się po paru latach a dzieło zostanie na zawsze. Z całą energją walczcie o nasze zwycięstwo — pałac lodowy — a inni zwolennicy tafli lodowej poprą was niezawodnie.

Hockeyista.

Mistrzostwo pływackie Europy
Wszystkie państwa przygotowują się energicznie
Polska winna już myśleć o swej reprezentacji
(Od własnego korespondenta „Głosu Porannego")

PRAGA, 6 grudnia (Tel. własny „Głosu Porannego").

Oficjalny organ związku pływackiego w Czechosłowacji donosi o mających się odbyć w sierpniu 1930 roku we Wiedniu mistrzostwach europejskich.

Dziwnym musi wydać się fakt, że dotychczas w rzędzie licznie zgłoszonych państw europejskich niema jeszcze Polski. A przecież tyle się u nas w kraju pisze o ostatnich postępach naszych pływaków — było rzeczą bardzo wskazaną, by licznie obesłana reprezentacja polska wyjechała na zawody do Wiednia. Już obecnie, 9 miesięcy przed zawodami, temat ten staje się coraz bardziej aktualnym w Czechosłowacji i wszystkie prawie dzienniki poświęcają wiele miejsca na omówienie składu reprezentacji. W tem wczesnem przygotowaniu się, w tem wczesnem myśleniu o wszystkiem należy się doszukiwać przyczyn ostatnich sukcesów sportu czeskiego na terenie europejskim. Podczas gdy u nas obecnie całe prawie życie sportowe zasypia (za wyjątkiem, oczywiście, sportów wybitnie zimowych), tutaj w pięknie urządzonych pływalniach odbywają się dwa razy tygodniowo ćwiczenia już poczęści ustalonej reprezentacji.

Mistrzostwa pływackie Europy, które odbędą się we Wiedniu w dniach 27 — 31 sierpnia 1930 roku będą napewno największą sensacją sportu pływackiego. Wyłoniony zarząd mistrzostw już obecnie usilnie pracuje, by zapewnić mistrzostwom jaknajwiększy udział zawodników. Obecnie już pewnem jest, że następujące państwa wyślą swe reprezentacje:

1) Holandja — 10 — 12 zawodników;

2) Czechosłowacja — wysyła swoje wszystkie najlepsze siły;

3) Francja, 4) Belgja — chcąc umożliwić wyjazd jaknajwiększej liczbie zawodników, wysyłają wielu obiecujących zawodników na własny koszt;

5) Grecja — 8 — 10 zawodników;

6) Niemcy — Największą ilość zawodników wysyłają niemcy, którzy w tych zawodach występują jako obrońcy puharu europejskiego;

7) Węgry: — Zawodnicy węgierscy są obecnie największymi konkurentami niemców.

Związek pływacki w Czechosłowacji zaproponował zmianę systemu rozgrywek w piłce wodnej na identyczny system, jaki obowiązuje przy hockeyu na lodzie. Na najbliższem posiedzeniu zarządu mistrzostw zapadnie decydująca uchwała.

Przez wydanie specjalnych znaczków na czas mistrzostw zamierztją organizatorzy osiągnąć znaczne fundusze.

L. J.

Akademicy nasi
na mistrzostwach świata w Davos

Na zimowe akademickie mistrzostwa świata w Davos, które odbędą się w dniach od 5 do 15 stycznia jadą ze strony polskiej Br. Czech, Lankosz i Żytkowicz. Jako łyżwiarz weźmie udział ze strony polskiej Kalbarczyk, mistrz w jeździe sztucznej. Reprezentacja hockey'owa ustalona zostanie po załagodzeniu zatargu między AZS-em a Polskim Związkiem Hockey'owym.

Dr. Centnarowski
otrzymał złoty krzyż zasługi

W związku z odznaczeniem zasłużonego dla polskiej piłki nożnej d-ra Centnarowskiego, długoletniego prezesa P. Z. P. N. złotym krzyżem zasługi, postanowił zarząd P. Z. P. N. wysłać do odznaczonego serdeczne gratulacje.

Pomoc P.Z.P.N.-u
dla kandydatów do Ligi

Jak się dowiadujemy zarząd PZPN-u desygnował dla trzech klubów walczących o wejście do ligi (Lechja, ŁTSG i Ognisko) po 500 zł. a więc w sumie 1.500 zł. Kluby te otrzymały już pieniądze przekazem. Jednocześnie PZPN. zwrócił się pismem do powyższych klubów, by przedłożyły zestawienia kasowe ze spotkań międzygrupowych o wejście do ligi.

Zawody konne
26 pułku artyl. pol.

Sport konny to rodzime i wdzięczne pole pracy sportowej wojska, zwłaszcza zaś broni jezdnych a mianowicie: artylerji i kawalerji.

Z roku na rok, z tygodnia niemal na tydzień zyskuje on w oddziałach wojskowych wydatnie na formie, i wchodzi coraz więcej w fazę rutynizacji.

Śledziliśmy ten wielki postęp w dniu 4 b. m. na wybornie zorganizowanych zawodach konnych 26 pułku artylerji polowej w Skierniewicach.

Do konkurencji w skokach stanęło 13 jeźdźców — oficerów 26 p. a. p. z pośród których I nagrodę d-cy 26 dywizji gen. bryg. Mackiewicza zdobył por. Biedrzycki na klaczy Pardwie, II por. Michałowski na wałachu Mongole, III por. Zientara, IV wreszcie „nagrodę pocieszenia": por. Skórzewski.

Trudny par-cours stadjonu sportowego im. marsz. Piłsudskiego najeżony 15 przeszkodami po 120 cm. wysokiemi, z których najcięższemi był głęboki rów dwa i pół metra szer., leżąca płaska czerwona koperta, oraz trudny skok i wyskok, brali jeźdźcy brawurowo w bardzo dobrym czasie.

W biegu myśliwskim mastrowanym przez por. Płodowskiego na dystansie 7 klm. z 10 przeszkodami wysunęło się na czoło dziesięciu zawodników: por. Wojtulowski na klaczy Nuśce, i por. Michałowski na Mongole, zyskując piękne i cenne nagrody.

Bieg podoficerski przyniósł I nagrodę st. ogn. Korniejence na Gałganie I, II plut. Ratajczykowi na Trockim.

Współzawodniczyło w tym biegu ogółem 15 podofic. na 6 klm. trasie z 7 przeszkodami terenowemi.

Funkcje kontr-mastra obu biegów pełnił niezmordowany por. Wąsicki.

Wieczornica — bridge urządzona przez 26 p. a. p. w salonach garnizonowego kasyna zgromadziła elitę towarzyską Skierniewic szczerze ujętą staropolską gościnnością korpusu oficerskiego 26 p. a. p. z dowódcą płk. Maciejowskim na czele.

Naprzód -- Ł.T.S.G.
Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

W dniu dzisiejszym i w niedzielę odbędą się następujące imprezy sportowe:

SOBOTA: o godz. 18-ej w sali osiedla w. f. dalszy ciąg mistrzostw Łodzi w piłkę koszykową dla pań.

NIEDZIELA: Boisko WKS. — godz. 9.30 ŁTSG II — Bieg. Decydujący trzeci mecz o tytuł mistrza klasy B.

Godz. 11.30 Naprzód — ŁTSG. Mecz o wejście do ligi.

Boisko przy ul. Wodnej: godz. 10-ta Widzew III — Zjednoczone. Mecz o tytuł mistrza klasy C.

O godz. 11-ej w sali ośrodka w. f. dalszy ciąg turnieju o mistrzostwo Łodzi w piłkę koszykową dla pań. O tej samej godzinie odczyt pułk. Kilińskiego na temat sportowy.

W sali Geyera o godz. 11.30: Zawody bokserskie z udziałem zawodników warszawskich i poznańskich.

W Pabjanicach jedyny mecz o puhar magistratu Burza — Orle.

Dr. med. 8495
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5. telef. 159-40.
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

ODBIORNIKI ŚWIATOWEJ SŁAWY
Telefunken
najnowszej konstrukcji, włączane do kontaktu elektrycznego w mieszkaniu, a więc nie wymagające żadnych akumulatorów, baterji i anteny, do nabycia po cenach znacznie zniżonych
W SALONIE-TELEFUNKEN,
PRZEJAZD 8. TEL. 158-08.
8726

„GŁOS PORANNY"
ŁODŹ
7 grudnia 1929 r.

GŁOS HANDLOWY

„GŁOS PORANNY"
ŁODŹ
7 grudnia 1929 r.

Chleb jest dziś tani

To jedyna dobra strona kryzysu

Pisaliśmy na tem miejscu już niejednokrotnie o manufakturze, o surowcach włókienniczych, o taryfie przewozowej na miał węglowy, o dyskoncie w Anglji, o krachu w Ameryce pisaliśmy o niezliczonych sprawach aktualnych, choć często dość odległych.

Ostatnio wysunęła się na czoło zagadnień gospodarczych kwestja cen zboża.

Pisaliśmy o podstawowem znaczeniu, jakie dla całokształtu naszego życia gospodarczego, dla dobrobytu całego kraju ma polityka zbożowa rządu i zilustrowaliśmy ów potężny wpływ, jaki ceny zboża mają na tętno procesu wymiany w kraju.

Mówiąc o zbożach, mamy w pierwszym rzędzie na myśli zboża chlebowe: pszenicę i żyto. Mówiąc o życie, nasuwa się na myśl chleb.

Ten skromny bochenek naszego chleba powszechniego przedmiot modlitw pobożnych i objekt wysiłków wielkich rzesz pracujących, najpierwszy artykuł pierwszej potrzeby jest w publicystyce gospodarczej traktowany po macoszemu; mówi się i pisze o wszystkiem, prócz o chlebie.

Ceny zboża, a z niemi i ceny mąki idą w górę, a cena na chleb podnosi się tylko powoli. Cena mąki spada szybko, a cena chleba spada powoli.

Chleb „z trudem" drożeje. To jego jeszcze jedna dobra strona. Gdy w kwietniu roku 1928 kilo mąki kosztowało 90 groszy, kilo chleba sprzedawano po 75 groszy. Przy cenie 63 gr. za mąkę chleb kosztuje już 58 groszy, a więc różnica między ceną mąki a chleba staje się znacznie mniejsza; przy cenie około 50 groszy, chleb dorównuje w cenie mące.

Nad temi wahaniami cen chleba i mąki warto się zastanowić i zbadać te składniki, które w sumie dają cenę na chleb.

Najważniejszą rolę w kalkulacji ceny chleba gra nadpiek. Jest to ta nadwyżka, którą otrzymuje piekarz z jednego kilo mąki, po wypieczeniu jej na chleb. Powstaje ta nadwyżka przez pochłonięcie wody przez mąkę.

O ile z jednej strony cena chleba jest wprost proporcjonalna do ceny mąki, a stąd i ceny żyta, o tyle z drugiej strony cena ta jest odwrotnie proporcjonalna do nadpieku, którego wartość znów stoi w bezpośredniej zależności od ceny mąki. Nadpiek wynosi średnio 33 proc. wagi mąki.

Stąd owo zjawisko powolnego wzrastania ceny chleba wraz z szybkim nawet wzrostem ceny mąki. Co piekarz nadkłada na drogą mąkę, to zyskuje na drogim wypieku. Inne bowiem składniki kalkulacji, jak robocizna, świadczenia socjalne, rozwózka, światło, opał i t. d. są stałe, wprawdzie podatki i zysk przedsiębiorcy zmieniają się wraz z ceną chleba, jednak zmiany te są minimalne i wielkiego wpływu na cenę chleba nie wywierają.

Od początku roku 1928 do chwili obecnej maksymalna cena chleba wynosiła 75 groszy— minimalna cena, bezpośrednio po najniższej cenie na zboże z przed miesiąca, wynosiła przed kilku dniami jeszcze 40 groszy.

Nie bacząc na tę prawie zupełną równoległość cen mąki i chleba, jest u nas chleb naogół drogi.

Winę tu ponosi niski poziom naszego piekarstwa.

W sprawozdaniu komisji ankietowej o przemyśle piekarskim czytamy, że na czterdzieści ośrodków miejskich, objętych badaniem komisji ankietowej przypadało w okresie sprawozdawczym 3502 przedsiębiorstw piekarskich. Piekarnie te obsługiwały zgórą trzy i pół miljona mieszkańców, co daje przeciętnie 1.000 mieszkańców na jedną piekarnię. Przemysł piekarski jest tedy w Polsce nad zwyczaj rozdrobniony. Małe piekarnie są oczywista ubogie i nie posiadają nowoczesnych urządzeń mechanicznych, które pozwalają na produkowanie chleba tańszego i hygjeniczniejszego.

Nieliczne większe zakłady piekarskie nie mogą narazie, wskutek drogiego kapitału, tak dalece jakby to należało przypuszczać, wykorzystać swej supremacji technicznej i organizacyjnej nad małemi piekarenkami; zresztą cały ten przemysł charakteryzuje wielka gnuśność i brak inicjatywy: większe zakłady zadawalają się jedynie przewagą w zapasach mąki i w chwilowych korzyściach, jakie im przynoszą posiadane rezerwy materjałowe lub środków obrotowych, a nad postawieniem całej wytwórczości na poziomie prawdziwie przemysłowym nie myślą.

Duży krok naprzód uczyniła tutaj spółdzielczość. Piekarnie spółdzielcze sprzedają chleb o 5 — 10 proc. taniej, niż piekarnie prywatne. I tutaj jednak na tę różnicę ceny wpływają nie tyle udoskonalenia techniczne — pod tym względem mają jeszcze piekarnie spółdzielcze dużo do zrobienia — ile nie wliczanie przez spółdzielnie do kalkulacji ceny — zysku.

* * *

Po raz pierwszy na tem miejscu poruszamy sprawę wytwarzania u nas chleba i kalkulowania jego ceny. Sprawa to najistotniejsza, zagadnienie najpierwsze z pierwszych.

Mało się w Polsce ludzie chlebem interesują, choć owocem— wysiłku niejednego z naszych współobywateli jest często ów „suchy kawałek chleba" i talerz ziemniaków.

Chleb jest u nas bardziej Chlebem przez duże C, niż gdzieindziej, a przecież mimo wszelkie rozporządzenia, zakazy i nakazy, jakoś źle się z tym chlebem w Polsce dzieje.

Jest on dziś tani — to jedyna pociecha w złych czasach.

Ik.

Podania o nadzór, upadłości i ugody

na wokandzie sądu okręgowego

W dniu 3 grudnia r. b. wydział handlowy zatwierdził układ zawarty pomiędzy wierzycielami a upadłym **Abramem Zandem**, właścicielem składu manufaktury przy ul. Ogrodowej nr. 3, któremu to sąd ogłosił w dniu 25 czerwca r. b. upadłość na żądanie wierzycieli. Układ sam został zawarty w dniu 18 listopada i nałożył na Zanda obowiązek spłaty 30 pr. długów, płatnych w trzech ratach po 10 proc. każda, licząc zapłatę pierwszej raty po upływie sześciu miesięcy od dnia uprawomocnienia się układu.

* * *

W sprawie upadłości **Judy Rotgerbera**, właściciel magazynu obuwia przy ul. Głównej nr. 50, ogłoszonej w dniu 19 października r. b. na żądanie wierzycieli z jednoczesnem aresztowaniem upadłego, sąd powtórnie rozpoznawał sprawę podania jego pełnomocnika i przychylił się do jego prośby, wydając Rotgerberowi list glejtowy do 1 stycznia 1930 roku i zwolnił go z aresztu dla dłużników po przeszło półtoramiesięcznym w nim pobycie.

* * *

Przedłużono list glejtowy upadłemu **Herszowi Młynarzewskiemu** z Brzezin do dnia 2 lutego 1930 roku.

* * *

Na ostatniej sesji wydziału handlowego została ogłoszona upadłość firmie **Bracia Z. i Sz. Tuszyńscy**, sprzedaż manufaktury w Brzezinach.

Sąd przychylił się do ich żądania i wyznaczył sędzią komisarzem s. h. Gluglę, a kuratorem apl. adw. Jakóba Kona.

* * *

Do wydziału handlowego wpłynęło podanie o odroczenie wypłat firmy **Jakób Bajrach** w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej pod nr. 16. Przedsiębiorstwo ma za przedmiot handel konfekcją damską i męską.

Tego samego dnia wpłynęło podanie firmy **Icek - Ber Lewkowicz**, fabryka wyrobów dzianych i tkanych, Zachodnia 16, o odroczenie wypłat

Znów dwie większe upadłości

Firma J. Wolberg w Kowlu zawiesiła wypłaty

Po zarwaniu kupców łódzkich na półtora miljona złotych przez zbankrutowaną firmę w Równem, obecnie nadeszła wiadomość o podobnym ciosie, tym razem z Kowla.

Firma J. Wolberg, posiadająca większy skład wyrobów włókienniczych zawiesiła wypłaty i naraziła hurtowników łódzkich na **straty, sięgające blisko miljona złotych.**

Łódzcy wierzyciele firmy postanowili podjąć natychmiast energiczne kroki, celem zabezpieczenia swych pretensji

i w Gdańsku — firma Gerson

Jak się dowiadujemy, zawiesiła wypłaty wielka w Gdańsku firma konfekcyjna „Gerson" poważna odbiorczyni łódzkich kupców pończoszniczych.

Straty łodzian są bardzo duże i wynoszą do kilkunastu tys. dolarów.

Zebranie u kupców-detalistów

Onegdaj odbyło się w lokalu stowarzyszenia kupców detalistów pod przewodnictwem p. Stanisława Nowińskiego, zebranie właścicieli sklepów detalicznych różnych branż, dzielnicy Placu Reymonta, poświęcone aktualnym zagadnieniom natury ogólnej i lokalnej.

Na wstępie zebrani na wniosek przewodniczącego uczcili przez powstanie z miejsc stulecie firmy L. Geyera, poczem p. Stanisław Nowiński wygłosił dłuższy referat o sytuacji kupiectwa w chwili obecnej.

Następni mówcy w osobach pp: Klejna, Nikela i innych poruszali cały szereg spraw podatkowych i organizacyjnych.

Wreszcie powzięto jednogłośnie rezolucje o przyłączenie się do stowarzyszenia kupców detalistów i otworzeniu oddziału tego stowarzyszenia na Placu Reymonta.

RYNEK PIENIĘŻNY

Ceduła giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA.

Dolary 8.90

CZEKI.

Belgja 124.78
Holandja 359.71
Londyn 43.50
N. Jork 8.89½
Paryż 35.10¼
Szwajcarja 173.18
Włochy 46.68½
Berlin 213.38
Gdańsk 173.94

AKCJE.

Dyskontowy 125.—
Żarotkowy 78,50
Wysoka 145.—
Ostrowieckie, Serja B od I do II em. 66.—
Starachowice 21.50, 21.25
Haberbusch 101.— 103.—
Polski 168.— 167.50
Siła i Światło 98.50
Węgiel 70.— 70.50
Zawiercie 65.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Poż. inwestycyjna 117.50 118.—
dolarówka 67.— 67.25
konwersyjna 49.75
kolejowa 46.50
kolejowa 10 proc. 102.50
8 proc. B-ku G. K. 94.—
8 proc. Tow. Kred. Przem. Polskiego 79.—
8 proc. m. Warszawy zł. 77.25

NOTOWANIA BAWEŁNY

LIVERPOOL

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
styczeń 9.29
luty 9.30
marzec 9.37
kwiecień 9.38
maj 9.46
czerwiec 9.46
lipiec 9.50
sierpień 9.49
wrzesień 9.48
październik 9.45
listopad 9.43
grudzień 9.34
loco 9.64

ALEKSANDRJA

Bawełna egipska, zamknięcie:
Sakellaridis: styczeń 27.67
marzec 28.20
maj 28.66
lipiec 29.00
listopad 29.66
Ashmouni: luty 19.54
kwiecień 19.97
czerwiec 20.30
sierpień 20.60
październik 20.85
grudzień 19.14

NOWY JORK

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
loco 17.35
Kontrakty południowe:
styczeń 17.24 — 17.25
luty 17.38
marzec 17.52 — 17.53
kwiecień 17.65
maj 17.78 — 17.79
czerwiec 17.82
lipiec 17.91 — 17.93
sierpiec 17.86
wrzesień 17.82
październik 17.77 — 17.78
grudzień 17.14.

MANOLESCU

DŻENTELMEN-WŁAMYWACZ

Iwan Mozżuchin
BRYGIDA HELM

SENSACJA SENSACJA

„CASINA"

Dziś i dni następnych — Początek o g. 12-ej.
Ceny miejsc na I seans wszystkie po 1 złoty.

Każdy musi poznać tajemnice haniebnej giełdy na której spekuluje się ciałem kobiet

SZLAKIEM HAŃBY

Film poświęcony fysiącom shańbionych

8737

FILM,
nad filmy
FILM,
który zachwycił świat
FILM,
który jest cudem techniki filmowej
FILM,
w którym gra **Kortner,**
niezapomniany odtwórca **krwawego cara Piotra III-go**
FILM,
z udziałem „Sotni" kozaków i setki typów przedwojennej Rosji to

Dzieje córki zesłańca i syna satrapy-gubernatora

„W TAJDZE SYBIRU"

8738 Następny przebój **„LUNY"**

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Ryszard WINTER

„DUCE" w świetle faktów

Z 3-ma ilustracjami i przedmową J. E. Modigliani'ego

KSIĄŻKA O FASZYŹMIE.
Nieznane dotąd w Polsce rewelacje o Mussolinim

Cena 3 zł. 50. Do nabycia w księg. Fiszera.

Radjoamatorzy!

Aparat nie może źle funkcjonować!

Centralna Ładownia Akumulatorów

Piotrkowska 167 (SKA) **Telefon 205-21.**

usuwa wszelkie niedokładności **szybko, tanio i gruntownie! Przerabianie aparatów na najnowsze typy.**

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 8422

Dr. med.
J. Sadokierski
STOMATOLOG
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka,
REGULACJA ZĘBÓW
RENTGENODIAGNOSTYKA.
Ordynuje 3—7 8502
ul. Piotrkowska 164. —Tel. 127-68.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału krwi, plwocin, wydzielin itd.) **Operacje, opatrunki.**
Wizyty na miasto. **Porada 4 zł.**
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE. 8496

Gabinety Kosmetyki lekarskiej 8542
D-ra med. **Marji LEWINSONOWEJ**
Cegielniana 6, telef. 143-63.
Godz. przyj. dla pań i panów 10—2 i 4—8
Czynne są następujące działy:
1. **chor. skóry i włosów.**
2. Beautè
3. **Kuracji odmładzających.**
4. Masażu (ogólny i częściowy).
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza).
6. Elektroterapji (diatermja, d'Arsonvalizacja, galvanofaradyzacja.
7. Helioterapji (Roentgen, kwacr, sollux, kąpiele świetlne).
8. **Chirurgji estetycznej** (blizny, **żylaki,** zniekształcenia, nowotwory i t. p.),
pod kierunkiem **chirurga D-ra Z. LEWINSONA**
ordynującego codz. od godz. 12—2

Dr. med. 6691—4
Juljusz Kahane
Choroby serca
Radwańska 4 tel. 187-27
Przyjmuje od 5 do 7.

Do akt.
Nr. 2870/29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Adam Łagodziński zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 17 grudnia 1929 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 56 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Markusa Nagla i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1080

Łódź, d. 5.12.29 r.

Komornik:
A. Łagodziński

Do akt.
Nr. 2172/29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach na powiat łaski I rewiru nard Naborowski, K. Garczyński. urzędujący w Pabjanicach na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Pabjanicach, przy ul. Warszawskiej 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Salomona vel Szulima Adlera składających się z 6-ciu szt. towaru ocenionych na sumę 450 zł.

Pabjanice, 6.12. 29

Komornik
K. Garczyński

Do akt.
Nr. 2329 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dn. 14 grudniu 1929 od godz. 10 rano w Srebrnej gm. Bruss odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Häe:s r' i składających się z 40 tysięcy sztuk cegieł oszacowanych na sumę Zł. 2000

Łódź, dn. 16.11-29

Komornik
T. Chorzelski

Do akt.
Nr. 1980 | 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Tomasz Chorzelski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza. że w dn. 14 grudnia 1930 r. od godz. 10 we wsi Ignacewie gm. Babice odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Feliksa Steigerta i składają cego się z 1 walacha oszacowanego na sumę Zł. 600.—

Łódź. d. 2.11.29

Komornik
T. Chorzelski

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 3. XII. do 9 XII. 1929 r.
DLA DOROSŁYCH:

DWA POKOLENIA

W rolach głównych:
George Sidney, Patsy Ruth Miller, George Lewis, Eddie Phillips i Albert Gran.

DLA MŁODZIEŻY:

Sokół Prerji

W roli głównej:
FRED THOMSON

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej. 8607

Dr. Michał Lipski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Wschodnia 65 (Piotrkowska 46)
tel. 203-51
powrócił
przyjmuje 2—5 i 7—9,
w dnie świąteczne od 9—1.

Doktór
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 8420
LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9
w niedziele i święta od 9—1
Dla pań od 5 do 6 po poł.
oddzielna poczekalnia

Dr. med. H. Różaner
Narutowicza 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych.
Od 8—10 rano i 4—8 po poł.
Oddz. poczek. dla pań. 82[illegible]

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych

Pojedynek
w przestworzach
Dramat życiowy w 10 aktach

W rolach głównych:
MADY CHRISTIANS,
GABRIEL GABRIO i inni

Następny program: 8534
Białe Róże

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. —
Na I seans ceny miejsc zniżone.

JAN SIMINIAK
OBRONA W SPRAWACH PODATKOWYCH

PRZYJMUJE
od 5—7 p. p.

PIOTRKOWSKA 83, fr.
Tel. 210-40. 8499—

9.25

! Szczegóły jutro !

!!

TWARZ
DEKOLT
RAMIONA
RĘCE

UPIĘKSZA
VELOUTY DE DIXOR PARIS

JEDYNY ŚRODEK ŁĄCZĄCY W SOBIE ŁAGODNOŚĆ KREMU I MATOWOŚĆ PUDRU.

NIE PLAMI
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4 — 8 wiecz
w niedzielę od 11 — 2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł.. dla niesamożnych
CENY LECZNIC. 8421

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 23 listopada 1929 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie Szymon Masse Piotrkowska 33 oraz jej właścicielowi Szymonowi Masse. 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 16 kwietnia 1929 roku tymczasowo, 3) zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Kazimierza Kona, 4) zamianować kuratorem upadłości ap l. adw. Mieczysława Rozentala, Zielona 17. 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opi[illegible]zętowanie kantoru, składów, kasy zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują, 7) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H., 8) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym, na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r., 9) wyrok zaopatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności, 10) odpis wyroku zakomunikować prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Za zgodność Kurator masy upadłości
a. adw. **Mieczysław Rozental,** Zielona 17.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 13 grudnia 1929 roku o godz. 12 w poł. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego 115, pokój 57, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

8727 Sędzia Komisarz (—) **Kazimierz Kon**

WEZWANIE.

Nadzorcy sądowi nad firmą „ICEK GIECZYŃSKI" w Aleksandrowie a. adw. Mieczysław Sarna i Majlech Szpiro, w trybie art. 40 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości, podają niniejszym do wiadomości, że na dzień 17 stycznia 1930 roku o godz. 11 przed południem w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115, pokój Nr. 64, został wyznaczony termin, w celu ustalenia listy wierzytelności.

W powyższym terminie wierzyciele firmy „ICEK GIECZYŃSKI" winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami, celem sprawdzenia wierzytelności i wciągnięcia na listę wierzycieli.

Nadzorcy sądowi
a. adw. **Mieczysław Sarna**
358 **i Majlech Szpiro.**

KINO-TEATR
MIMOZA
UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Od wtorku dnia 3 do poniedziałku, dnia 9 grudnia 1929 r. włącznie

Uśmiech losu
Według głośnej sztuki Wł. Perzyńskiego.

W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska, Kaz. Junosza Stępowski, Józef Węgrzyn.**

Następny program: **Miłość Kozaka"** w roli głównej **John Gilbert.**

Artur Schnitzler

PANNA
ELZA
Konflikt dramatyczny podł. powieści

ELŻBIETA BERGNER
gra główną rolę

• **CASINO**
1929—30.

8732

Adwokat 8656
Michał Knepel
przeniósł kancelarję swoją
na **Al. Kościuszki 22.**

Mieszkanie
4 pok. i kuchnia
wszelkie wygody do wynajęcia
Wólczańska 23. 342—2

Lek. dent.
B. ABOWA
PIOTRKOWSKA 85. TEL. 178-21
przyjm. od 9—10 rano
i od 4—7 pp. 8507—4

Doktór
W. Łagunowski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 70 (róg Traugutta)
Tel. 81-83.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10 do 1-ej.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy upadłości Józefa Idy Rajchera, zawiadamia wierzycieli powyższej upadłości, że na zasadzie art. 502 i 503 Kod. Handl. winni stawić się przed syndykiem osobiście lub przez pełnomocników w ciągu 40 dni licząc od dnia dzisiejszego i oświadczyć z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami upadłego oraz wręczyć syndykowi lub złożyć w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności sposobem kontradyktoryjnym nastąpi w dniu 18 stycznia 1930 roku o godz. 11 rano w obecności Sędziego Komisarza w Sądzie Okręgowym w Łodzi, ul. Żeromskiego 115, pokój 64.

Syndyk tymczasowy upadłości
Józefa Idy Rajchera
359 a. adw. **Mieczysław Sarna.**

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego
Z. SZWALBE, Zielona 17.
Ważne dla pań! USUWANIE BEZPOWROTNE I BEZ ŻADNYCH ŚLADÓW SZPECĄCYCH WŁOSÓW WYJĄTKOWĄ METODĄ. CAŁKOWITE USUWANIE ODMROŻEŃ.
Godziny przyjęć: od 10—2 ppoł. i od 4—8 wiecz.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA"
USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY
A.K.

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA.

Do akt.
Nr. 421/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Senatorskiej 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Alfonsa Kocha składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 508 zł. 91 gr.

Łódź. 3.12. 29 r.
Komornik

Dr. med.
M. LERNER
spec. chor. dzieci
powrócił
Przyjmuje od 3—5
Zachodnia 64. 7853
tel. 113-09.

POWAŻNE
przedsiębiorstwo poszukuje kilku inteligentnych i energicznych panów dla łatwej akwizycji, będącej jednocześnie wdzięczną działalnością społeczną. Dochód miesięczny około 2000 złotych. Oferty: Łódź—Poczta Główna—Skrytka 501. 8710—3

BUCHALTER—BILANSISTA
korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady lub pracy dorywczej Oferty sub. „Nr. 353" do administr. [illegible]—2

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, na ościenności — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50, zagranicą zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy I-szpaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po tekście 40 gr; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

Redaktor: Eugeniusz Kronman. Wydawca: Prasa. Wydawnicza Społka z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101.